Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. 379 — Sobota 12 grudnia 1936 r. — Roczn. XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa i Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty, w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zgon Leona Wasilewskiego

Jeden cios za drugim uderza w Polską Partię Socjalistyczną, uderza w cały nasz ruch. Te ciosy padają z rąk przeciwnika, którego zwalczyć niesposób, — z rąk śmierci.

Wczoraj zrana umarł w Warszawie, po krótkiej chorobie LEON WASILEWSKI. Miał za sobą 66 lat pięknego, wytężonego życia.

***

To życie LEONA WASILEWSKIEGO połączyło się od roku 1896 organicznie z historią polskiego ruchu socjalistycznego. Związany był myślą i sercem ze wszystkimi etapami, ze wszystkimi przełomami w dziejach Socjalizmu polskiego od tamtych lat dalekich, kiedy obejmował w Londynie redakcję „Przedświtu", aż po dni ostatnie, gdy przewodniczył nieraz — zawsze z umiarem, z taktem i z życzliwością serdeczną w stosunku do wszystkich bez wyjątku — na posiedzeniach Rady Naczelnej P. P. S.

W epopei walk niepodległościowych, w okresie, gdy trzeba było wykuwać w Polsce świadomość, że Państwo Niepodległe nie jest żadnem marzeniem sentymentalnym, tylko — ZADANIEM POLITYKI PRAKTYCZNEJ, — zdobył Leon Wasilewski dla siebie miejsce osobne, większe bez porównania, niż pozwalała to przypuszczać „niewtajemniczonym" jego wręcz przysłowiowa skromność.

***

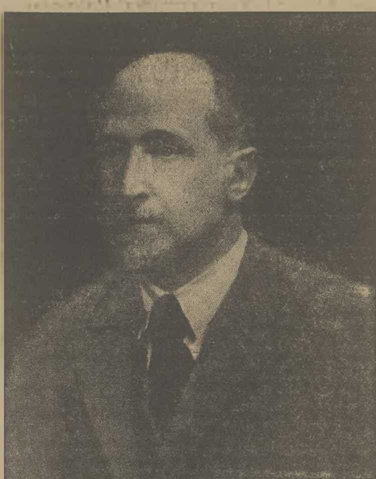
Wymienię punkty ZEWNĘTRZNE tego życia; redagowanie „Przedświtu" i praca w Wydziale Zagranicznym PPS.; ogromna twórczość pisarska; Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych; współkierownictwo ruchem niepodległościowym w dobie wojny światowej; rola ministra spraw zagranicznych w Rządzie Ludowym; udział w rokowaniach pokojowych z Rządem Sowieckim; ustalanie granicy wschodniej Rzeczypospolitej; i — wreszcie — czynny udział w pracach PPS. aż do godzin ostatnich żywota... Ten sam akord końcowy, jakim był przed laty akord pierwszy, w podziemiach konspiracji.

LEON WASILEWSKI został szczodrze obdarzony przez los; olbrzymia wiedza i pamięć wspaniała towarzyszyły sumienności i uczciwości w każdym poczynaniu. Jako pisarz, zostawia po sobie całą bibliotekę. Jako działacz, miał jedną pasję: SPRAWY NARODOWOŚCIOWE. Jeden z najpierwszych w Polsce a bodaj i w Europie, zrozumiał i ocenił całą wagę procesów historycznych odrodzenia narodowego na wschodzie; pojął, że te procesy rozsadzają od wewnątrz państwo carów; przewidział, że wybuchną one kiedyś jaskrawym płomieniem. I do końca obserwował pilnie ich rozwój dalszy.

***

Był Wasilewski żywą kroniką Partii, żywą kroniką eposu niepodległościowego. Żegnamy go dzisiaj, jako wielką, odchodzącą na zawsze, wartość w naszym ruchu, jako towarzysza, dla którego PPS. była prawdziwym ukochaniem, jako człowieka, który nie zawiódł nigdy w najcięższych, w najtrudniejszych chwilach.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.



Wyprowadzenie zwłok Leona Wasilewskiego nastąpi jutro, w sobotę, o g. 14 m. 30 z Domu Z.Z.K. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20, na Cmentarz Powązkowski

***

W. O. K. R. P. P. S. i Rada Zawodowa m. Warszawy wzywają członków Partii i członków Związków Zawodowych oraz cały świat Pracy stolicy do masowego wzięcia udziału w pogrzebie tow. LEONA WASILEWSKIEGO.

Komitety Dzielnicowe, Koła Młodzieży, Koła Fabryczne i t. d. biorą udział w pogrzebie ze sztandarami.

***

Zwłoki LEONA WASILEWSKIEGO będą dziś wystawione w Domu ZZK.

Tomasz Mann obywatelem Czechosłowacji

Pozbawiony przez Rząd niemiecki obywatelstwa Rzeszy znakomity pisarz, Tomasz Mann, uzyskał prawa obywatelskie w Czechosłowacji. (Press).

Ks. Yorku—królem Anglii

Abdykacja króla Edwarda

Miłość okazała się silniejszą niż tron

Agencja Reutera donosi:

Król Edward VII abdykował. Na tron angielski wstępuje książe Yorku. Król podpisując abdykację zrzekł się jednocześnie tronu w swym własnym imieniu i w imieniu swego potomstwa.

Pod aktem abdykacyjnym złożyli swe podpisy książe Yorku, ks. Kentu i ks. Gloucester.

NA ULICACH PRZED PARLAMENTEM.

Izba Gmin już przed godz. 15-ą była otoczona tłumem ludności londyńskiej, czekającej z niecierpliwością na wyniki czwartkowego posiedzenia. Wokoło Parlamentu porządek utrzymywały wzmocnione posterunki policyjne, wstrzymując tłum u wylotów sąsiadujących z Parlamentem ulic i nie dopuszczając gromadzącej się publiczności do bezpośredniego sąsiedztwa z gmachem Parlamentu. Baldwina, kiedy samochód jego zbliżał się do Parlamentu, powitały dość nieliczne okrzyki na jego cześć, na które odpowiedział, uchylając kapelusza. Obok szofera premiera siedział detektyw Scotland Yardu.

Na trybunach Izby Gmin zgromadzili się liczni przedstawiciele literatury, nauki, sztuki. Widać wielu wojskowych.

W IZBIE GMIN

Na długo przed rozpoczęciem posiedzenia Izby Gmin wszystkie ławy poselskie oraz trybuny były wypełnione do ostatniego miejsca. Na 20 minut przed otwarciem posiedzenia nie było jeszcze Baldwina ani przywódców opozycji. Miejsca przeznaczone dla korpusu dyplomatycznego oraz przedstawicieli dominiów były przepełnione.

W kuluarach Izby panowało niezwykłe ożywienie.

Posłowie prowadzą pomimo rozpoczęcia posiedzenia tak ożywione rozmowy, iż częstokroć nie słychać odpowiedzi przedstawicieli Rządu na zadawane im przez posłów zapytania. Naprężenie w Izbie wzrasta coraz bardziej.

Pytanie postawione przez ministra pracy Ernesta Browna wywołuje burzę protestów na ławach opozycji. Trudno jest zrozumieć, co mówią ministrowie i interpelujący ich członkowie Parlamentu.

Na ławach konserwatystów zaczyna również ujawniać się niezadowolenie. Dzięki interwencji „Speakera" na chwilę zapanowała cisza. Na ławach rządowych zjawia się minister spr. wewn. sir John Simon i minister dominiów Mac Donald.

ORĘDZIE KRÓLA EDWARDA VIII.

Premier Baldwin po przybyciu do Izby wręczył orędzie królewskie „Speakerowi" Izby Gmin, który je odczytał.

W orędziu swym król Edward oświadcza, iż wysoko sobie ceni prośby, z jakimi się do niego zwracano, by powziął inną decyzję, ale postanowienie jego jest nieodwołalne.

Wszelka dalsza zwłoka — oświadcza król w swym orędziu — mogłaby być jedynie szkodliwa dla narodów, którym starałem się służyć, jako książę Walii i jako król.

Opuszczam me narody w głębokiej nadziei, iż droga, którą obrałem jest najlepszą dla trwałości tronu i pomyślności mych ludów.

Orędzie kończy się życzeniem, by nie było żadnej zwłoki w wykonaniu dokumentu, który podpisał, i aby niezwłocznie zostały wydane zarządzenia, zapewniające wstąpienie na tron prawnemu następcy króla, brata jego, ks. Yorku.

DRAMATYCZNA NARADA RODZINY KRÓLEWSKIEJ.

W Londynie panuje przekonanie, że król zdecydował się na abdykację w trakcie narady rodziny królewskiej, która to narada — jak się dopiero teraz ujawniło — odbywała się w środę od godz. 2 do 4 po poł. w tak zw. Royal Lodge, rezydencji księcia Yorku, położonej w parku Windsoru. Przybyła tam królowa matka Mary, książę Yorku, książę Kentu, książę Gloucester, księżna Mary i hr. Athlone. Przybył również król Edward, który udał się samochodem niepostrzeżenie wraz z księciem Kentu tajnym wyjściem przez przylegającą do fort Belvedere posiadłość lorda Derby i prywatną drogą królewską parku Windsor do Royal Lodge. Zebranie rodziny królewskiej miało charakter wysoce dramatyczny i na nim to zapadła decyzja króla co do abdykacji. Członkowie rodziny królewskiej, a przede wszystkim królowa-matka Mary, niewątpliwie odegrali poważną rolę w powzięciu przez króla decyzji.

NAPRĘŻONA SYTUACJA W LONDYNIE.

Sytuacja w Londynie jest bardzo naprężona.

Z przedmieść ściągnięto silne oddziały policji, które zostały skoncentrowane w okolicy Parlamentu, na wypadek, gdyby w pobliżu Izby Gmin zaczęły gromadzić się zbyt wielkie tłumy.

W pobliżu Downing Street stoją liczne grupy ciekawych. W całej dzielnicy Westminster posterunki policji zostały wzmocnione. W chwili, gdy premier zabrał głos w Izbie Gmin, siły policji zostały podwojone.

Rezydencję kr. Yorku, przed którą również stoją wzmocnione posterunki policji, odwiedzili liczni przedstawiciele świata politycznego.

ŻYCIORYS NOWEGO KRÓLA ANGIELSKIEGO.

Panowanie króla Edwarda VIII było bardzo krótkie: trwało zaledwie 10 miesięcy i 20 dni. Król Edward VIII wstąpił na tron po śmierci ojca swego Jerzego V, który zmarł dn. 20 stycznia b. r.

Po abdykacji Edwarda VIII, na tron królewski wstępuje jego młodszy brat, drugi syn Jerzego V, obecny książę Yorku, który kończy za kilka dni 41 lat.

Albert, Fryderyk, Artur, Jerzy, książę Yorku urodził się 14 grudnia 1895 r. w York Cottage (Sandringham). Ukończył on królewską szkołę morską w Cartmouth, po czym jako kadet w 1913 r. odbył podróż do Indii zachodnich. Brał udział w bitwie morskiej pod Skagerrakiem, a w r. 1917 przydzielony został do wojsk lotniczych w charakterze pilota.

Po skończeniu wojny w r. 1919 skończył prawo i nauki ekonomiczne w Trinity College w Cambridge. W r. 1920 otrzymał tytuł księcia Yorku. W r. 1921 został mianowany komandorem floty wojennej, a w rok później pułkownikiem pułku strzelców z Jorkshire.

W r. 1936 ks. Yorku został mianowany admirałem, generałem i marszałkiem lotnictwa.

Obecnie, po wstąpieniu na tron księcia Yorku, następczynią tronu jest królewna Elżbieta, urodzona 21 kwietnia 1926 r., która obecnie liczy 10 lat. Młodsza córka, Małgorzata, liczy obecnie lat 7.

***

Imienia nowego króla nie podajemy, ponieważ dotychczas nie zostało ono jeszcze podane do wiadomości publicznej.

Doświadczenie Francji

Bezrobocie znika

gdy się skraca czas pracy w górnictwie

Francuski minister pracy Lebas zawiadomił urzędy pośrednictwa na terenie całego kraju, iż na skutek wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy kopalnie francuskie odczuwają brak rąk do pracy, zgłaszając zapotrzebowanie na 6 — 7 tys. robotników. Minister wzywa departamentalne urzędy pośrednictwa pracy, by rozwinęły akcję angażowania bezrobotnych do kopalń żelaza we wschodniej Francji.

LEON WASILEWSKI

(St. Os...arz, Leon Płochocki)

wice-przewodniczący Rady Naczelnej P. P. S., minister Spraw Zagranicznych Rządu Ludowego; dawny redaktor nielegalnego „Przedświtu" i nielegalnego „Robotnika", pisarz i działacz, chorąży walki o wolność narodów uciśnionych

Zmarł w Warszawie w dn. 10 grudnia

po życiu pracy nieprzerwanej dla lepszego jutra Polski i dla lepszego jutra polskich mas ludowych.

Wyprowadzenie zwłok z gmachu Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 na cmentarz Powązkowski nastąpi w sobotę, 12 grudnia o godz. 14 m. 30.

Rada Naczelna i Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej
Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego

LEON WASILEWSKI

(St. Os...arz, Leon Płochocki)

wice-przewodniczący Rady Naczelnej P. P. S., minister Spraw Zagranicznych Rządu Ludowego, redaktor „Przedświtu" i „Robotnika" w latach pracy nielegalnej, pisarz i działacz

zmarł w Warszawie, w dniu 10 grudnia

po 66 latach życia

Pamięci wiernego zawsze bojownika naszej Sprawy składa hołd imieniem całego klasowego ruchu robotniczego

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

LEON WASILEWSKI

b. Minister Spraw Zagranicznych R. P.,

b. członek Centralnego Komitetu Robotniczego P. P. S., Wiceprezes Rady Naczelnej P. P. S., b. poseł R. P. w Estonii, b. Redaktor „Robotnika“, „Przedświtu“ i szeregu innych organów P.P.S., Współpracownik Komisji Antropologicznej Polskiej Akademii Umiejętności, Prezes Instytutu im. Józefa Piłsudskiego, poświęconego Badaniom Najnowszej Historii Polski, Prezes Instytutu Badania Spraw Narodowościowych, Redaktor „Niepodległości”, Członek Honorowy „Prometeusza”, Komandor Orderu „Polonia Restituta” z gwiazdą, odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem P. O. W. i Krzyżem Estońskim.

Zmarł w Warszawie dnia 10.XII 1936 r.

Żona, córki, zięciowie, wnuczki, rodzina

Uprasza się o nieskładanie kondolencji

Obrazek burżuazyjnej filantropii

Od dłuższego czasu przebywa w Warszawie około 70 uciekinierów, wydalonych z raju hitlerowskiego. Było ich na początku więcej, ale nie mogąc znaleźć w Warszawie pracy, pieszo lub jak się dało opuścili Polskę.

Są to wszystko obywatele Państwa Polskiego, wyłącznie Żydzi, którzy w Niemczech zatrudnieni byli bądź jako robotnicy, bądź jako rzemieślnicy lub drobni handlujący.

W Warszawie opiekował się tymi ludźmi specjalny komitet, ale od paru miesięcy opieka zupełnie ustała. Od czasu do czasu dostaje taki nieszczęśnik 3 zł. na miesiąc od Gminy Żydowskiej, ale z tego wyżyć nie można.

Tymczasem z zagranicy — jak zapewniają uciekinierzy — wciąż napływają pieniądze na cele uciekinierów niemieckich, a biedacy ci poprostu giną z nędzy i głodu.

Przed paroma dniami zebrali się przed mieszkaniem prezeski Komitetu, pani senatorowej Schorrowej, która po długich ceregielach przyjęła delegację. Oświadczyła jej, iż Komitet jest rozwiązany, na piśmie jednak oświadczenia tego wydać nie chciała.

Już swego czasu zakomunikowano uciekinierom, iż do ich dyspozycji jest kwota 6000 zł., którą miano wypłacić upoważnionej do odbioru tych pieniędzy delegacji, wyłonionej z pośród uciekinierów, ale ostatecznie pieniędzy tych nie wypłacono i biedni uciekinierzy z Hitlerii nie wiedzą, co się z tymi funduszami stało.

Według zapewnień tych biedaków, miało w tych dniach wpłynąć na pomoc dla nich około 70,000 zł. z zagranicy. Pieniądze te miał otrzymać Joint amerykański.

Wygłodniali i zziębnięci zebrali się wczoraj w lokalu Jointa przy ul. Jasnej 11 z postanowieniem nie opuszczania lokalu dopóty, dopóki ich żądania nie zostaną uwzględnione.

Żydowska prasa burżuazyjna oczywiście o sprawie tej nic nie pisze, gdyż woli nie zadzierać z potentatami i wpływowymi ludźmi.

Poruszył tę sprawę jedynie dziennik „Bundu“ „Folkscajtung“.

Tak w świetle faktów wygląda reklamowana przez endeków solidarność żydowska i tak wygląda filantropia różnych panów i paniuś z burżuazji bez różnicy wyznania i rasy!

LEON WASILEWSKI

b. minister Spraw Zagranicznych Rządu Ludowego, długoletni i zasłużony członek Dzielnicy „Śródmieście“ Organizacji Warszawskiej Polskiej Partii Socjalistycznej, zmarł 10-go grudnia 1936 r. O tej niepowetowanej stracie powiadamia Komitet Dzielnicy wzywając wszyskich członków do udziału w pogrzebie.

KOMITET DZIELNICY „ŚRÓDMIEŚCIE“ P. P. S.

Z teatrów warszawskich

Teatr Polski. „Sułkowski“ — tragedia w 5-u aktach Stefana Żeromskiego.

W swoim czasie, gdy Żeromski pisał „Sułkowskiego“, utwór budził nadzieję, otwierał perspektywy na przyszłość, wskazywał na jedną z dróg, czy możliwości urabiania woli zwycięstwa, jeśli nie w masie, to w wybitnej jednostce, biorącej na siebie odpowiedzialność za wszystkich, jednostce, w której „nie ma zdrady“.

Sułkowski z tego punktu widzenia należy do całej galerii postaci samotnego zbawcy i jednostkowego ofiarnika w rodzaju Judyma, Czarowica, Nienaskiego.

Minęło jednak ćwierć wieku z okładem od tych czasów i ludzi: jesteśmy bogatsi o całe doświadczenie minionego pokolenia, o tyle mądrzejsi i o tyle — smutniejsi.

Kiedy patrzymy teraz na pierwszy obraz sceniczny „Sułkowskiego“ — obóz nocny legionistów polskich pod Weroną w grudniu 1796 r., kiedy słuchamy watowanych słów bohatera Żeromskiego, który obiecuje Bartkom i Wojtkom, zbiegłym z pod bata pańszczyźnianego, że gdy wrócą do kraju, wydrą od dziedzica z bronią w ręku swoje prawo do życia wolnego, że ów Sułkowski, bohater z pod Zelwy, im to ślubuje i zabezpiecza, — wiemy aż nazbyt dobrze, że bohater kłamie, zwodzi, deklamuje.

Wiemy, że po powrocie legionistów do kraju nic się nie zmieniło, że Bartków, którzy zdobyli sobie prawa ludzkie na obczyźnie, znowu okuto w dyby, że ks. Pepi, wódz naczelny wojsk Księstwa Warszawskiego, austriackie porządki do chłosty włącznie wprowadzał do armii.

I kiedy po tym w patetycznym starciu z ks. Modeny i z d'Antraigues'em, którzy starają się Sułkowskiego przekupić i zwrócić go przeciw Napoleonowi, bohater Żeromskiego zapewnia, że w nim „nie ma zdrady“, czujemy cały fałsz zarówno historyczny, jak i aktualny tych słów.

Cóż bowiem z tego, że Sułkowski oprze się ponętnym propozycjom i zachęcie do zdrady swego wodza, gdy równocześnie fałszywymi obietnicami rozbraja skrzywdzonych i wdeptanych w ziemię Bartków, uśmierza ich słuszny i sprawiedliwy gniew, ich wolę czynną prowadzi na manowce i zdradza sztandar wspólnej im wszystkim rewolucyjnej sprawy.

Realnym owocem całego jego patetycznego wysiłku jest dochrapanie się szlif generalskich w końcowym obrazie dramatu.

Patrząc na „Sułkowskiego“ przez pryzmat naszych ostatnich przeżyć i doświadczeń dziejowych, stwierdźmy, że Żeromski w swojej sztuce przewidział dzieje zdrady i odstępstwa całego pokolenia Sułkowskich, którzy tak samo, jak bohater Żeromskiego patetycznymi obietnicami wiedli za sobą Bartków i Wojtków, by, dopłynąwszy do przystani, porość w piórka uszlifowanych dygnitarstw i chamów zapędzić do izb kurnych, oświetlanych łuczywem.

Całe nieporozumienie polega na tym, że Żeromski, każe się nam lubować tą sytuacją, że bohatera swego wyposaża w patos wielkich a nieodpowiedzialnych i zdradzieckich słów, bez pokrycia bez rezerw i bez wiary.

Że Żeromskiemu wystarcza szych pusty romantycznego gestu, by zakłamać rzeczy najistotniejsze; że piękno i wzrok bohaterskiej śmierci ma rzekomo usprawiedliwiać i tłumaczyć wszystko.

Najpiękniejsza jednak nawet śmierć jednostki nie rozwiązuje żadnego z zagadnień życia zbiorowego i to poetyczne zakończenie dramatu jest właśnie wymknięciem się autora przed trudnością i powagą sprawy, dyplomatycznym zatarciem za sobą śladów w poszlakowym procesie.

Uwodny czar słowa Żeromskiego zaczyna nas nużyć i irytować obecnie watowanym patosem swojej retoryki, beztreściowej w starciu z rzeczywistością.

Dlatego wznawianie tak wstrząsających sztuk, jak „Sułkowski“ jest w gruncie rzeczy bardzo ciekawym i sympatycznym procesem, świadczącym o pewnych nieuniknionych przesunięciach i zmianie postawy woli zbiorowej.

Nie wiem jednak, czy dobrze robi Teatr Polski, powierzając tytułową rolę Juliuszowi Osterwie, który ma za sobą długoletnią tradycję tej roli, kreowanej zresztą z jednakową wprawą, rutyną i szlachetnym patosem.

Otóż właśnie ten sposób ujęcia tej postaci, zgodny zresztą z intencją pisarza, wydaje nam się obecnie wątpliwy i mało przekonywujący. Może by jakiś nowy aktor zdołał ożywić jakoś i uwspółcześnić Sułkowskiego, bo — doskonała zresztą i opracowana w każdym calu kreacja Osterwy — daje nam tylko symulanta prawości i fałszercę pojęć, z którym walkę zawziętą toczyć będzie trzeba.

P. Malkiewiczówna mimo kultury gestu i wyczucia roli nadała postaci księżniczki zbyt wiele obcesowości i zbytniego marsa na czole. Ciekawie i stylowo rolę ks. Modeny potraktował p. Zelwerowicz. Mniej był udany Samborski w roli d'Antraigues'a. Doskonałą sylwetkę uczonego Venture'a stworzył p. Noskowski. Pozostałe role nie odbijały od wysokiego poziomu widowiska.

Sztukę reżyserował Juliusz Osterwa. Niewiele mówiące dekoracje stworzył p. Śliwiński, kostiumy — p. Węgierkowa.

J. N. MILLER.

Pod Madrytem bez zmian

Generalne fiasko generalnej ofensywy faszystów

Na froncie madryckim

Próba ataku powstańców została zlikwidowana

Hiszpańska agencja rządowa donosi:

Powstańcy wczoraj o świcie zaatakowali pozycje, broniące Madrytu od strony drogi do Estramadure. Atak piechoty popierały trzy czołgi. Dowództwo wojsk rządowych w pewnym momencie kazało rzucić w stronę atakujących znaczną liczbę rakiet świetlnych. Zaniepokojeni powstańcy wycofali się w nieładzie.

W Villa Verde wojska rządowe zdobyły kilka domów. Na innych odcinkach panuje spokój.

Lotnictwo rządowe dokonało licznych lotów wywiadowczych w okolicach Madrytu oraz nad wybrzeżem Morza Śródziemnego.

Koszary w Ibiza były ponownie bombardowane.

Na odcinkach baskijskich

Baskijska rada komunikuje: Pomimo burzy i zamieci śnieżnej wojska rządowe w dalszym ciągu umacniają swe pozycje, z których wkrótce wyruszą do ataku.

Na froncie Alava na stronę wojsk rządowych przeszło kilkunastu powstańców.

Prasa hiszpańska donosi z Bilbao, że Rząd baskijski wydał zarządzenie, nakazujące przedstawicielom Włoch i Niemiec opuszczenie terytorium baskijskiego w ciągu 48 godzin.

Z Bilbao donoszą, że w środę wieczorem odbyło się posiedzenie Rządu baskijskiego, na którym badano sprawę utworzenia delegatur Rządu baskijskiego, poza istniejącymi już w Paryżu i Hiszpanii, również w krajach, położonych nad Morzem Śródziemnym. Delegatury te miałyby chraakter wyłącznie handlowy.

„Łgarz z Sewilli“

przyznaje że Sewilla była jednak atakowana

Gen. Queipo de Llano w przemówieniu przez radio dn. 9 b. m. wieczorem oświadczył:

„Czerwoni z powodu zastoju w walkach pod Madrytem krzyczą o swoich zwycięstwach i kontratakach. Lotnicy czerwoni usiłowali istotnie atakować etapy naszych wojsk, ale bez skutku, gdyż zarówno w Sewilli, jak w innych miejscowościach, trafili na przeważające i wyszkolone technicznie siły lotnicze powstańców“.

Echa strącenia samolotu francuskiego

Hiszpańska agencja rządowa donosi, iż samolot francuski, strącony przez powstańców w pobliżu Guadalajara, nie należał, jak pierwotnie przypuszczano, do towarzystwa „Air France“, lecz był własnością ambasady francuskiej. Znaki rozpoznawcze na samolocie były bardzo wyraźne, to też o omyłce mowy być nie może.

Japonia grozi Chinom

28 razy Chiny zrywały rokowania z Japonią

Agencja Domei donosi: Przedstawiciel japońskiego M. S. Z. udzielił prasie wywiadu o rokowaniach chińsko - japońskich w Nankinie. Oświadczenie to stanowić ma odpowiedź na krótki komunikat Rządu chińskiego, ogłoszony w Nankinie, na temat przebiegu i wyniku tych rokowań. Komunikat chiński mówi, że w czasie rokowań Rząd japoński traktował powierzchownie i zdawkowo istotne zagadnienia sporne a przede wszystkim nalegał, aby Rząd chiński zdecydował się na prowadzenie wspólnej akcji przeciw komunizmowi i aby przedsięwziął pożądane dla Japonii kroki w Chinach północnych. Wobec tego twierdzenia komunikatu chińskiego przedstawiciel japońskiego MSZ oświadcza, że stanowiska Japonii do zagadnień, wymienionych przez Chiny, nie można oddzielić od innych spraw spornych. Dotychczas już 28 razy prowadzono rokowania z Chinami. W wyniku tych rokowań Rząd nankiński przyrzekał rozstrzygnąć sprawę odpowiedzialności za akcję antyjapońską. W rokowaniach tych wyjaśniono pewne zagadnienia zasadnicze z dziedziny politycznej i gospodarczej. Teraz jednak Rząd chiński oświadczył, że nie zamierza prowadzić dalszych rokowań, dopóki spór o Sui-Juan nie będzie rozstrzygnięty w sposób bezstronny.

Oświadczenie japońskiego M. S. Z. kończy się jak następuje: jeżeli w Nankinie nie poczyni się kroków istotnych dla opanowania ruchu antyjapońskiego i jeżeli życie i mienie obywateli japońskich w Chinach będzie zagrożone lub też prawa i interesy Japonii obrażone, Japonia jest gotowa wyciągnąć z tego konsekwencje i przedsięwziąć odpowiednie kroki we właściwym czasie. (PAT.).

Chińska armia bije japońskich najmitów

Potwierdzono urzędowo, że wojska chińskie zajęły ważny punkt strategiczny Ta-Mia-O, znajdujący się w odległości 100 km. na północo - zachód od Pei-Ling-Miao w Sui Juanie. Koła urzędowe chińskie są zdania, że to decydujące zwycięstwo wojsk chińskich położy szybko kres operacjom w Sui-Juanie północnym. Cała uwaga ześrodkowuje się obecnie na wschodnim Sui-Juanie, gdzie stoi 10,000 ludzi wojska nieregularnego, gotowego do natarcia. Rząd nankiński jest zdania, że wojska chińskie są dosyć silne, aby odeprzeć ten atak.

Nędzna komedia londyńska

Ostre wystąpienie ambasadora sowieckiego

Komitet nadzoru nad nieinterwencją uchwalił dn. 9 b. m. wieczorem sprawozdanie, przedstawione przez podkomisję. Na konferencji ambasador ZSSR., Majskij, ostro zaatakował delegację niemiecką, włoską i portugalską, twierdząc, że od 3 miesięcy prowadzą one obstrukcję w komitecie. Wskutek tej obstrukcji prace komitetu sprowadzają się do czczych słów. Majskij zaprzeczał twierdzeniom v. Ribentroppa co do przebywania żołnierzy sowieckich w Hiszpanii. Twierdził natomiast, że 6,000 świetnie wyekwipowanych żołnierzy niemieckich walczy w szeregach powstańców hiszpańskich. Majskij podkreślił, że istnieje wielka różnica pomiędzy ochotnikami z brygady międzynarodowej, złożonej z emigrantów politycznych, którzy dobrowolnie idą w obronie Republiki hiszpańskiej, a wojskami niemieckimi i włoskimi ekspediowanymi przez odnośne Rządy.

Na zakończenie Majskij wyraził nadzieję, że Niemcy i Włochy nie będą przeciągać struny, bo mogłyby na tym wszystkim więcej przegrać niż wygrać.

Masowe aresztowania polityczne w Gdańsku

Agencja Press donosi z Gdańska:

W kilka dni po powrocie prezydenta Senatu Greisera z kuracji, odbytej w Bad Wildungen, wzmógł się teror hitlerowski w Gdańsku i nastąpiły masowe aresztowania polityczne.

Gdańska policja polityczna, kierowana przez agentów niemieckiej „Gestapo“, dokonywa od 6 dni licznych rewizyj nocnych w mieszkaniach osób podejrzanych o działalność opozycyjną. Po rewizjach następują aresztowania. Policja polityczna twierdzi, że natrafiła na ślad tajnej organizacji komunistycznej w W. Mieście, która działała pod nazwą „Spartakus Bund“. Przeszło 60 osób uwięziono pod zarzutem przynależności do związku Spartakusa lub pozostawania z nim w kontakcie.

Niezależnie od aresztowań wśród rzekomych spiskowców komunistycznych, policja polityczna uwięziła cały szereg wybitnych działaczy socjalistycznych w Gdańsku. Wśród uwięzionych socjalistów znajdują się: drugi prezes partii socjalistycznej i poseł do Volkstagu, Edward Schmidt, sekretarz partii i poseł do Volkstagu, Jan Mau, oraz redaktor „Danziger Volksstimme“ i poseł do Volkstagu, Fritz Weber. Przyczyny aresztowań wśród socjalistów są całkowicie nie znane. Rewizje odbyte w ich mieszkaniach nie dały żadnych rezultatów i podstaw do aresztowania.

Uwięzienie posłów do Volkstagu z pogwałceniem prawa nietykalności poselskiej jest oczywiście sprzeczne z konstytucją W. Miasta. Opinia publiczna w Gdańsku domaga się zwolnienia uwięzionych posłów.

* *

Agencja Press donosi z Gdańska:

Prasa niemiecka przynosi znamienne informacje o polsko-gdańskich pertraktacjach. W drodze powrotnej z Bad Wildungen do Gdańska prezydent senatu Greiser otrzymał w Berlinie instrukcje, jak senat w Gdańsku prowadzić ma rozmowy z Polską.

Berlin polecił Greiserowi podjąć natychmiast bezpośrednie rokowania z Polską we wszystkich kwestiach, które wymagają wyjaśnienia.

Rozmowy prowadzone będą jeszcze przed zmianą dyplomatycznego przedstawiciela Polski w Gdańsku. Nowy Komisarz generalny R. P. w Gdańsku, Chodacki, obejmie stanowisko w W. Mieście dopiero w styczniu, a zamiarem Gdańska jest, aby pertraktacje polsko-gdańskie zakończone zostały przed sesją styczniową Ligi Narodów.

W Berlinie spodziewają się, że podjęte rozmowy doprowadzą do odprężenia stosunków między Polską a Gdańskiem. Głównym tematem rokowań będzie kwestia prawnego stanowiska Polaków w Gdańsku.

Proces o strajk rolny

Podczas rozprawy w środę i czwartek do przerwy południowej przesłuchanych zostało w procesie o zajścia w Ostrowiu Tuligłowskim łącznie 38 oskarżonych na ogólną liczbę 45 (sprawę dwóch oskarżonych kobiet wyłączono). Wszyscy oskarżeni przesłuchani zaprzeczyli swej winie i zeznaniom, złożonym w śledztwie.

Ossietzky znowu zachorował

Karol von Ossietzky, który w tych dniach już miał wyjechać do Oslo, gdzie miało nastąpić wręczenie mu nagrody Nobla, przebywa jeszcze w Berlinie w szpitalu Westend. W stanie zdrowia jego nastąpiło pogorszenie. Ossietzky nabawił się zimnicy i na razie nie może być mowy o jego wyjeździe lub o wypisaniu się chorego ze szpitala.

Przy tej sposobności władze niemieckie jeszcze raz zapewniają, że z ich strony nie ma żadnych przeszkód, by Ossietzky wyjechał do Oslo.

Zgon Pirandella

W czwartek o godz. 8 rano zmarł w Rzymie na zapalenie płuc słynny dramaturg włoski, Luigi Pirandello.

Niepotrzebna demonstracja

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Oslo: Przy urzędowym wręczaniu nagrody pokojowej Nobla, wbrew zwyczajowi, król norweski nie będzie obecny. W kołach politycznych mówią, że przez ten wymowny gest Rząd norweski chce podkreślić, że nic ma nic wspólnego z przydziałem nagrody pokojowej Nobla.

Gen. Samsonovici w Warszawie

Wczoraj przybył z Krakowa do Warszawy szef rumuńskiego sztabu generalnego, gen. Samsonovici. Tym samym pociągiem powrócił do Warszawy szef Sztabu Głównego, gen. Stachiewicz, wraz z towarzyszącymi mu gen. Regulskim i kilku oficerami W. P.

Posiedzenie prezydium Centr. Wydz. Kobiecego

z członkiniami, zamieszkałymi w Warszawie, odbędzie się w piątek, o godz. 7 wiecz., w lokalu Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, ul. 3-go Maja 2 m. 68.

Paryż i Londyn

wszczynają akcję pośrednictwa

Dn. 9 b. m. wieczorem londyńskie M. S. Z. ogłosiło następujący komunikat:

Rząd J. K. M. i Rząd francuski w ciągu tygodnia bieżącego wymieniły między sobą poglądy o położeniu, wywołanym przez wojnę domową w Hiszpanii i niebezpieczeństwach, które wynikają stąd dla pokoju w Europie.

Po rozważeniu wspólnym położenia dn. 4 grudnia zwrócono się do Rządów Niemiec, Włoch i Portugalii i ZSSR. za pośrednictwem ich przedstawicieli dyplomatycznych, aby państwa te przyłączyły się do W. Brytanii i Francji w stwierdzeniu ścisłego wyrzeczenia się wszelkiej akcji bezpośredniej lub pośredniej, zmierzającej tą lub inną drogą do interwencji obcych państw w zatargu i aby przysłały swoim delegatom w komitecie nadzoru nad nieinterwencją instrukcje dla organizacji istotnej kontroli. Rządy brytyjski i francuski zażądały również od wymienionych 4-ch państw, aby zjednoczyły się one w tej sprawie w duchu prawdziwego humanitaryzmu, by uczynić wysiłki dla położenia kresu zatargowi zbrojnemu w Hiszpanii, proponując pośrednictwo w celu umożliwienia wyrażenia przez całą Hiszpanię woli ludności. (PAT.).

* *

Havas podkreśla, że podjęta wspólnie przez Francję i W. Brytanię inicjatywa w sprawie hiszpańskiej, o której doniósł dn. 9 b. m. wieczorem komunikat M. S. Z. brytyjskiego, jest najpoważniejszym krokiem dyplomatycznym od początku zatargu w Hiszpanii. Według Havasa, ZSSR. traktuje tę inicjatywę życzliwie, Włochy, Portugalia i Niemcy proszą oczywiście o czas do namysłu.

Z.S.S.R. dostarcza broni Hiszpanii Ludowej

Hitlerowcy uważają, że tylko gen. Franco można dostarczać broni

Niemieckie Biuro Informacyjne z ogromnej ilości materiału Rządu Rzeszy Niemieckiej w sprawie poparcia, udzielonego przez ZSSR Rządowi hiszpańskiemu, podaje następujący wyciąg: w liście do komitetu nadzoru z dn. 23 października w formie nieco zamaskowanej przedstawiciel ZSSR zapowiedział jawne zerwanie umowy o nieinterwencji. Jednocześnie — pisze „Niem. Biuro Informacyjne“ — Rząd ZSSR od tej chwili z zadziwiającą otwartością i w niesłychanych rozmiarach począł bez skrupułów żadnych dostarczać do Hiszpanii sprzęt wojenny. Statek za statkiem odpływał z portów sowieckich do Hiszpanii, wioząc samoloty, czołgi, karabiny maszynowe, granaty itp. wraz z obsługą. To też nic dziwnego, że w oświadczeniu, ogłoszonym dn. 29 października w „La Voz“ minister wojny Rządu hiszpańskiego mógł powiedzieć: Mamy obecnie znakomite zaopatrzenie w zmotoryzowany sprzęt wojenny, mamy czołgi, mamy potężną flotę napowietrzną.

Do dn. 27 października do portów Barcelona, Alicante i Walencja przybyło 15 parowców sowieckich z czołgami, samolotami i amunicją dla ludu hiszpańskiego.

Od 1 do 30 października 32 parowce sowieckie przepłynęły Bosfor, o 15 z nich — wiadomo, że płynęły do Hiszpanii, cel podróży innych miał być ustalony w drodze połowa conajmniej była również skierowana do Hiszpanii.

Gazeta „Diario di Alicante“ w numerze z dn. 13 listopada donosi z Moskwy pod tyt.: „Robotnicy rosyjscy darowują Katalonii 2 łodzie podwodne“, co następuje: ZSSR składa marynarzom katalońskim dar w postaci 2 nowoczesnych łodzi podwodnych. Obie te łodzie marynarze sowieccy dostarczą do Barcelony, gdzie nastąpi zmiana flagi“.

Przegląd prasy

„NIEMA PRZESTRZENI!“ ALE W POLSCE JEST!

Dyktator gospodarczy Hitlerii, Schacht, wygłosił mowę, żądając na gwałt kolonij dla Niemiec, bo Niemcy nie mają surowców (dla wojny?). Schacht skarżył się wedle znanej formuły, że Niemcy nie posiadają „przestrzeni“, ale wskazywał przy tym, że **Polska** (!) przestrzeń ma; posiada także te żyzne tereny, które odebrała Niemcom... „Kur. Warsz.“ podaje ciekawe szczegóły tej mowy:

Gdyby Niemcy znajdowały się dziś w swoich granicach przedwojennych — mówił, *wskazując na oddane Polsce tereny agrarne* — wówczas wyżywiłyby się bez niczyjej pomocy. Dodał on przy tym, że nie należy ze słów tych wywnioskowywać jakichś zamiarów odwetowych ze strony Niemiec (?), lecz mimo tych uspokajających zapewnień dr. Schachta, jednak dalsze słowa, że te właśnie straty wojenne dotknęły Niemców w najboleśniejszym punkcie i że *na skutek tego są one żywiołem rewoltującym w Europie* i takim pozostaną, o ile nie zaradzi się temu — mówią wręcz coś innego. Wskazując *na Polskę, która posiada nie tylko dostateczne ilości terenów agrarnych i produkcji agrarnej*, lecz jeszcze nie wykorzystane rezerwy terenowe, uskarżał się dr. Schacht, że Niemcy rezerw tych nie posiadają, gdyż wszystko już zostało wyczerpane.

Te ciągłe kiwanie w stronę Polski ze strony naszych „przyjaciół“-hitlerowców, musi zastanowić każdego, jeśli dotychczas poważnie jeszcze się nie zastanowił.

„IKAC“ ZDEMASKOWANY.

„Kur. Poranny“ kontynuuje serię artykułów, demaskujących krakowskiego „Kurierka“. Ostatnio, jak wiadomo, „Kurierek“ stał się bardzo „pobożny“ i „narodowy“. Przefasonowuje się stopniowo na „endeka“. Czy wietrzy kolejną „koniunkturę“? Napada tedy gwałtownie na Związek Nauczycielstwa Polskiego i t. d.

I oto te same łapy, które niedawno liczyły groszaki, z kieszeni uczniowskiej wyciągane za sączoną przez siebie truciznę, jęły teraz sięgać po *monopol straży nad czystością etyczną i prawomyślnością państwową naszego narodu*. Piórami, na których atrament jeszcze nie obsechł po uprzednim opiewaniu hochsztaplerów i gangsterów, zaczęto w „IKC“ *sławić Jasną Górę, głosić cuda św. Januarego i powrót do ideałów średniowiecza*.

Ale przemalowawszy szyldy na „Pałacu Prasy“, przestawiwszy garnitury współpracowników w zespole redakcyjnym i całkowicie odmieniwszy tendencję swych wydawnictw, pp. Dąbrowski i Rubel nie mogli w swojej naturze przezwyciężyć jednego elementu, który okazał się silniejszy od nich, jak prawda wewnętrzna zawsze silniejsza bywa od przybranych na zewnątrz pozorów. *Nie pokonali w sobie uczucia zemsty za zniszczenie „Tajnego Detektywa“*; a ponieważ zniszczenia tego dokonało nauczycielstwo związkowe, *więc w jego szeregi uderzyła rozjuszona wściekłość wydawców i redaktorów „IKC“*.

Do artykułów „Porannego“ jeszcze wrócimy.

K. Cz.

Socjalizm a Hiszpania

„W Hiszpanii rozgrywa się walka o wolność, demokrację i pokój powszechny"

W dn. 4 i 5-go b. m. obradowała w Paryżu wspólna konferencja przedstawicieli Międzynarodówki Socjalistycznej i Międzynarodówki Zawodowej. Konferencję zwołano na żądanie hiszpańskich związków zawodowych. Po długiej, wyczerpującej dyskusji, powzięto jednomyślnie rezolucję następującą:

Międzynarodówka Socjalistyczna i Zawodowa pozdrawiają z radością i uwielbieniem bohaterskich robotników hiszpańskich i towarzyszy z kolumny międzynarodowej, którzy zmusili wroga do odwrotu pod Madrytem, sławnym już symbolem oporu robotników przeciw międzynarodowemu faszyzmowi;

wyrażają swe najgłębsze oburzenie z powodu bezustannych okrucieństw faszystów, którzy, utraciwszy nadzieję zdobycia Madrytu, starają się zniszczyć go bombami, zabijającymi kobiety i dzieci;

piętnują wzmagające się wciąż i wciąż cyniczniejsze poparcie, udzielane przez państwa faszystowskie, gwałcące prawo międzynarodowe, generałom rebelianckim, a zwłaszcza obecność coraz większych ilości żołnierzy włoskich i niemieckich w Hiszpanii.

W obliczu tych alarmujących faktów,

obie Międzynarodówki, stwierdzając ponownie, że nie może być mowy o stawianiu na jednej [illegible] legalnego Rządu Republiki hiszpańskiej i krwawych band generałów-krzywoprzysięzców i że Rząd ma pełne prawo otrzymania wszelkich środków dla swej obrony,

uważają, że w chwili obecnej należyześrodkować wszystkie siły, by przeszkodzić wzmocnieniu rokoszan hiszpańskich przez faszyzm cudzoziemski, dostarczający im broni i ludzi;

wzywają organizacje robotnicze, należące do Międzynarodówek, by podwoiły swe wysiłki celem uniemożliwienia pomocy dla rokoszan; należy powołać w tym celu komitety współpracy międzynarodowej,

domagają się od rządów, by wreszcie położono kres temu skandalowi międzynarodowemu, że Franco ciągle rekrutuje na terytorium, podlegającym pewnej kontroli międzynarodowej, większość swych żołdaków, których rzuca do walki z ludem hiszpańskim;

potwierdzają, wobec pogwałceń prawa międzynarodowego przez rządy faszystowskie, że obowiązkiem Rady Ligi Narodów, zwołanej na żądanie Hiszpanii, jest użycie wszelkich rozporządzalnych środków, celem przywrócenia pokoju między narodami;

oświadczają, że utrzymanie pokoju, będące w najwyższym interesie mas pracujących wszystkich krajów i które wobec tego winno stanowić czołowe zagadnienie rządów o kierownictwie lub współudziale socjalistycznym — może być zapewnione tylko pod warunkiem, że DEMOKRACJA ZAJMIE ZDECYDOWANE STANOWISKO WOBEC SZANTAŻU I GRÓŹB FASZYSTOWSKICH

i wołają do robotników i przyjaciół pokoju we wszystkich krajach:

„W HISZPANII ROZGRYWA SIĘ OBECNIE WALKA O WOLNOŚĆ, DEMOKRACJĘ I POKÓJ POWSZECHNY! Naszej to wspólnej sprawy bronią bohaterscy robotnicy Madrytu w walce ze zbrodniczym zamachem faszyzmu międzynarodowego".

Spór o zabytki sztuki

Owoce szkodliwej działalności „I. K. C."

Jakiekolwiek rządy były w Polsce od chwili odzyskania niepodległości, wszystkie dążyły do zatarcia różnic dzielnicowych, do zasypania przepaści, które półtorawiekowa niewola wykopała pomiędzy trzema zaborami.

Nie było nikogo w społeczeństwie polskim, ktoryby nie pochwalał tej pracy i tych wysiłków i sprawiedliwość każe przyznać, że wysiłki te uwieńczone zostały dodatnimi wynikami.

Jeden tylko krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny" dotychczas nie może przeboleć, że Warszawa jest stolicą Polski i od 18 lat judzi i szczuje małopolan przeciw Warszawie, przeciw „warszawiakom" i całemu b. zaborowi rosyjskiemu, tak, że chwilami trudno opędzić się wrażeniu, że w „Pałacu Pracy" nie wygasła tęsknota do „Widnia".

Tej szkodliwej agitacji „IKC." uległa pewna część opinii małopolskiej, a dowodem tego może służyć skandaliczna sprawa tryptyku św. Jana Jałmużnika oraz 13 obrazów polskiego malarza z końca XV wieku, które należały do oo. Augustianów i znajdowały się w kościele św. Katarzyny w Krakowie.

Obrazy te, stanowiące bezcenne zabytki sztuki, w zimnym i wilgotnym kościele św. Katarzyny w Krakowie niszczyły się i nikt o nich nie myślał. Zdaniem fachowców należało sprawić drewniane szafki i zabezpieczyć je przed zniszczeniem, ale oo. Augustianie tłumaczą się, że nie mieli na ten cel odpowiednich funduszów, chociaż w 1928 roku sprzedali gminie Krakowa grunta poaugustiańskie, za które gotówką otrzymali przeszło 85 tys. dolarów, a więc nie musiało znowu tak być krucho z funduszami oo. Augustianów, by nie mogli sprawić 13 drewnianych szafek, zabezpieczających bezcenne dzieła sztuki przed ostatecznym zniszczeniem.

Wreszcie świątobliwi ojcowie zwrócili się do Abrahama Stieglitza, właściciela salonu antyków w Krakowie, i jemu obrazy te sprzedali.

I dopiero od tej chwili zaczyna się huczek w Krakowie. Zbiera się podpisy pod protestem przeciwko sprzedaży obrazów Żydowi, który je może sprzedać zagranicę, jakkolwiek wiadomo było, że Rząd na wywóz tych dzieł sztuki zagranicę nie zezwoli.

Że p. Stieglitz nie miał zamiaru wywozić obrazów zagranicę tego dowodzi oferta jego złożona Muzeum Narodowemu w Warszawie, które obrazami tymi zainteresowało się.

Protest miał ten skutek, że obrazy zabezpieczono, t. j. 13 obrazów przewieziono z antykwariatu Stieglitza na Wawel, a tryptyk zostawiono nadal na miejscu w ołtarzu kościoła w. Katarzyny pod nadzorem oo. Augustianów.

Kroniki milczą o tym, jak załatwiono sprawę z antykwariuszem Stieglitzem, czy Muzeum Narodowe w Krakowie zapłaciło za zarekwirowane obrazy, czy może oo. Augustianie zwrócili pobrane pieniądze, ale to do rzeczy nie należy.

Zainteresowanie się Muzeum Narodowego w Warszawie obrazami krakowskimi wywołało wśród części społeczeństwa krakowskiego wychowanej na antywarszawskiej „ideologii" „Il. Kur. Codz." istny atak szału oraz napaść na kierownictwo Muzeum Narodowego w Warszawie.

W sprawie tej otrzymaliśmy obszerne wyjaśnienie od prezydenta Warszawy p. Starzyńskiego, z którego przytaczamy następujące wyjątki:

„Muzeum Narodowe w Stolicy ma przecież nie tylko prawo, ale i obowiązek, wynikający z jego statutu, zobrazowania rozwoju kultury całego narodu, i musi planowo gromadzić dzieła sztuki i zabytki przeszłości z terenu całego kraju. Muzeum miało pełne prawo swobodnego zakupu obrazów z kościoła OO. Augustianów i dobrowolnie to prawo ograniczyło — co potwierdził w swym piśmie p. Minister W. Rel. i Ośw. Publ. Zmuszony byłem zażądać od dyr. Lorentza, aby na przyszłość przy zakupach dla Muzeum nie kierował się przesadnie pojętym poczuciem lojalności — zwłaszcza w stosunku do instytucji i środowisk, które dla tego rodzaju [illegible] znalazły zrozumie[illegible].

Zarząd m. Warszawy wysłał do Krakowa sprostowanie, iż Muzeum Narodowe w Warszawie nie zamierza wydzierać Krakowowi dzieł sztuki, ale musi dbać o ich zachowanie.

O tym czytamy dalej w komunikacie Zarządu m. Warszawy:

„Po kategorycznym sprostowaniu nieprawdziwych informacji przez Zarząd Miejski m. st. Warszawy nie tylko nie odwołano zarzutów — lecz ponowiono je w drugiej deklaracji Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa i to znów bez zwrócenia się o wyjaśnienia ani do Dyrekcji Muzeum Narodowego, ani do Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy. Sądzę, że to wystarczy dla oceny opinii publicznej, czy tego rodzaju metody postępowania są zgodne z dobrymi obyczajami".

Wreszcie p. prez. Starzyński komunikat swój do prasy kończy następującymi słusznymi uwagami:

„Nie chciałbym przypuszczać, że wystąpienie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa miało być swoistą metodą przymuszania władz miejskich Krakowa do zakupu obrazów. Jednakże o bardzo niezdrowym tle sprawy świadczy zestawienie w jednym zdaniu obawy o wywóz tych obrazów do Warszawy z obawą o wywóz ich za granicę. Wybitnie chorobliwy stosunek do Stolicy Państwa, jaki zaznacza się nie tylko w tej sprawie, wykracza już poza ramy zaściankowości, którą można tolerować, staje się on zagadnieniem państwowym, na które cała opinia polska musi zwrócić należytą uwagę".

Ten „wybitnie chorobliwy stosunek do stolicy Państwa" stworzył wyłącznie „I.K.C.".

Najemnicy gen. Franco

mordują księży katolickich i protestanckich

Drukowaliśmy parę dni temu rozmowę naszego barcelońskiego korespondenta z przywódcą Basków — ministrem Irrujo, który oznajmił m. in., że w okupowanych miejscowościach Baskongardii bandy powstańcze ZAMORDOWAŁY 18 KSIĘŻY KATOLICKICH, że biskup Pampeluny został przez faszystów uwięziony, zaś biskup Wittorii wypędzony z kraju. Jak świadczy ostatnia wiadomość z Hiszpanii, krwawe zbrodnie i łotrostwa najemników ex-generała Franco wobec duchowieństwa trwają nadal: w Renterie faszyści ROZSTRZELALI w tych dniach DWÓCH KSIĘŻY, rozstrzelano również księdza wziętego do niewoli na statku „Galerna".

Ofiarą bestialskich mordów, dokonywanych przez zgraje faszystowskie, padają również duchowni protestanccy. Angielski dziennik KONSERWATYWNY „Spectator" ogłosił artykuł dziekana opactwa westminsterskiego, dr. Inge, w którym to artykule znajdujemy następujące fakty:

W Salamance żołdacy szpicla niemieckiego Franco ZAMORDOWALI miejscowego pastora, jego żonę i dwoje dzieci.

W Valladolid pastora — SPALONO (!), oskarżając go o herezję.

Oficjalny organ kościoła anglikańskiego („Church of England Newspaper") donosi również o okrutnych prześladowaniach duchowieństwa protestanckiego przez bandy powstańcze i występuje ostro przeciw „narodowo"-marokańskiej kanalii ex-generała Franco. Organ kościelny zwraca się do Rządu angielskiego z kategorycznym żądaniem, aby położył kres stosowanym przez hordy powstańcze średniowiecznym praktykom inkwizycyjnym.

Czy i jak protestował Watykan przeciwko zbrodniom dokonywanym przez „obrońców chrześcijaństwa" na.. księżach katolickich, o tym nic jakoś w świecie nie słychać. Wiadomo natomiast powszechnie, że dwaj księża hiszpańscy, którzy udali się zagranicę, aby DAĆ ŚWIADECTWO PRAWDZIE, zostali — naskutek interwencji nuncjusza papieskiego — nietylko wydaleni z granic Belgii, ale i — zasuspendowani. Popełnili widocznie „przestępstwo", broniąc sprawy wolności i niepodległości swej ojczyzny...

Bd.

Dwa i pół miljarda straty

jeżeli koronacja się nie odbędzie

W związku z zatargiem konstytucyjnym w Anglii, jest możliwe, że koronacja króla Edwarda VIII, projektowana w maju r. b., nie odbędzie się.

W tym wypadku groziłaby strata przeszło 2½ miljarda zł. Strata ta dotknęłaby szereg przemysłów, jak: metalowy, malarski, jubilerski, zdobniczy, garncarski itd., które poczyniły duże zapasy towarów na uroczystość koronacyjną.

A dalej — hotele, pensjonaty i restauracje londyńskie, które przygotowały się na przyjęcie ok. 2 miljonów gości.

Nic dziwnego, że właśnie w Londynie odbywają się liczne demonstracje na cześć króla i nawet rozlegają się groźby rewolucji (!) w razie [illegible].

Z frontu akademickiego

Jak biednym akademikom utrudnia się życie...

W szeregu burd i awantur na terenie akademickim, wywoływanych przez faszystowskie żywioły regularnie na początku każdego roku zupełnie niepostrzeżenie mija cały szereg zarządzeń władz państwowych czy komunalnych, godzących w egzystencję niezamożnej młodzieży akademickiej. Mija to bez echa dzięki temu, że jedni zajęci są wywoływaniem burd, inni przeciwstawianiem się im.

W tych to warunkach przemycane są — że tak można powiedzieć — te nowe przepisy lub zarządzenia.

Do dziś jeszcze na terenach wyższych uczelni pokutują akademicy starsi, którzy już to dzięki błogosławieństwom wojny (bo i tacy jeszcze są) lub też co ważniejsze dzięki warunkom finansowym ich lub ich rodzin studiując, przekroczyli 30 lat życia.

Tych niezamożnych, którym z tego powodu przedłużają się studia jest napewno około 90 proc. Ludzie ci, najczęściej studiują, mówiąc językiem akademickim „w kratkę". Wygląda to w ten sposób, że rok studiują a rok pracują aby zarobić na następny rok studjów.

Dosyć już przykrości mają oni ze strony władz akademickich, które naciskają aby jak najprędzej ukończyć studia.

Trzeba jeszcze wspomnieć i o tych, którzy zaczynają studia w późnym wieku lub je uzupełniają. Największa procentowo ich liczba (około 50 proc.) znajduje się w Szkole Nauk Politycznych.

Akademicy ci ponoszą wszelkie — ustawami i rozporządzeniami przewidziane — opłaty.

Trzeba zaznaczyć, że opłaty akademickie na uczelniach i szczególnie na niektórych wydziałach są duże, bardzo duże. Dlaczegóż więc odmawia im praw, zupełnie słusznych i do niedawna gwarantowanych odpowiednimi przepisa[illegible].

Na początku roku akademickiego 1935/36 Min. Komunikacji wydało rozporządzenie odbierające prawo do ulg kolejowych tym, którzy przekroczyli 30 rok życia. Była to wielka krzywda wyrządzona niezamożnym akademikom, bo przecież bogaty jeżeli wyjeżdżał [illegible] podwyżka ta nie była dla niego dotkliwą.

„Dobry" przykład Min. Komunikacji nie dał długo na siebie czekać. Dyrekcja tramwajów miejskich w Warszawie na początku bieżącego roku akademickiego wydała takie samo rozporządzenie.

To już jest wielki skandal tem większy, że nie znajduje absolutnie żadnego usprawiedliwienia.

W roku 1935 Dyrekcja tramwajów wpłaciła do kasy miejskiej przeszło 7 milionów złotych czystego dochodu. W roku bieżącym, t. j. 1936 za okres od 1 stycznia do 31 sierpnia „tylko" 4 i pół milj. złotych czystego dochodu.

Jesteśmy przekonani, że przepis ten został wydany bez wiedzy Zarządu miejskiego, jak również, że Zarząd miejski, który dotychczas dawał dowody dbałości o młodzież akademicką i w tym wypadku cofnie to zarządzenie godzące w pierwszym rzędzie w najbiedniejszych.

Tego oczekują akademicy, ci starsi.

PRZED OTWARCIEM UCZELNI

W szeregu wyższych uczelni stolicy otwarto biblioteki dla użytku studentów w związku z egzaminami wyznaczonymi na początek [illegible]. [illegible] mają studenci za okazaniem specjalnych przepustek.

Z. N. M. S.

Dziś, w piątek, odbędzie się zebranie Sekcji Samokształceniowej. Obecność wszystkich członków i kandydatów obowiązkowa.

Tow. Deutsch o walkach pod Madrytem

Jak wiadomo, b. przywódca „Schutzbundu" austriackiego, tow. Juliusz Deutsch, pojechał do Hiszpanii, by brać udział w walce ludu hiszpańskiego z faszyzmem.

W liście z 20 listopada do „Arbeiter Zeitung" tow. Deutsch pisze z Madrytu:

„Bombardowanie miasta!

Trudno sobie przedstawić coś okropniejszego. Warkot motorów aeroplanów wrogu, terkot karabinów maszynowych, huk dział przeciwlotniczych, a po tym — bomb aeroplanowych. Bomby rozdzierają po środku wielopiętrowe domy, ulice są zasłane szkłem i kawałami murów, dokoła leżą samochody, przewrócone naciskiem powietrza. A do tego *krzyk ludzi*, straszliwa symfonia okropności. Wieczorem wybuchły pożary. Łuny były widoczne z daleka. Ludzie uciekali ze zniszczonych i palących się domów i błądzili po ulicach ze swym nędznym dobytkiem.

Przeżyłem już wiele rzeczy na *froncie*. Ale wrażenie bombardowanego miasta jest o wiele strasz[illegible]. Na froncie walczą przecież mężczyźni ze sobą. Tutaj natomiast *morduje się bezbronnych starców, kobiety i dzieci*. Nie do pojęcia, że ludzie, nazywający się „narodowcami", mogą spełniać taką *orgię zła nad stolicą własnego kraju*.

Wczoraj wieczór zebraliśmy się we trzech na kolacji w piwnicy pewnej restauracji. Dokoła nas siedzieli i leżeli uciekinierzy ze zniszczonych domów. Na ich wargach było jedno jedyne pytanie: *Jak może Europa przypatrywać się bezczynnie podobnym zbrodniom?* Bardzo wielu skarży się na Anglię, a zwłaszcza na Francję. Tak ciężko nieszczęściem dotknięci ludzie nie mogą zrozumieć polityki nieinterwencji. Poznali w nas cudzoziemców i wciąż prosili nas, byśmy powiedzieli Europie, co się dzieje w tym nieszczęśliwym mieście.

Dwa dni temu spotkałem oddział „szutzbundowców" z Kolumny międzynarodowej. Było to wzruszające spotkanie ze śpiewem „Międzynarodówki".

Pokrewieństwa duchowe

Jedna z faszystowskich organizacyj francuskich wezwała swych członków do składek na... złotą szablę dla b. mjr. Moscardo, komendanta „bohaterskich obrońców Alkazaru". B. mjr. Moscardo jest właśnie tym pomysłowym „bohaterem", który — nie dowierzając grubym mu[illegible] starożytnej twierdzy — scho[illegible] się za spódnice kobiet i pieluchy [illegible]ci, uwięzionych „bohatersko" w Alkazarze.

Dwadzieścia dwa lata temu — w r. 1914 — endecki samozwańczy „Komitet Narodowy" ofiarował pamiątkową „złotą szablę"... generałowi Ruzskiemu, zdobywcy Lwowa.

W tych dwóch aktach hołdu i uznania doszukać się można nie jednej analogii, bo choć zwycięstwo rebelii hiszpańskiej, to przecież bezpośrednie zagrożenie Francji i jej interesom... Jak to jednak ludzie o pewnym typie charakteru i umysłu spotkają się zawsze w czynach i pomysłach!

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Wielka manifestacja robotników w sprawie Gdańska

Z udziałem Polaków i Niemiec

W BIELSKU (na Śląsku Cieszyńskim) odbyło się wielkie zebranie robotników polskich i niemieckich w sprawie Gdańska. Było to we wtorek, 8 b. m.

Sala Domu Robotniczego była pełna. Zebranie zagaił tow. A. Pysz imieniem towarzyszy Polaków z Białej i Bielska. Po niemiecku przemówił tow. Hönigsman im. niemieckiej Socj. Demokracji, wyrażając sympatię towarzyszom gdańskim.

W prezydium zasiedli: przedstawiciele obu partyj, polskiej i niemieckiej.

O sprawie gdańskiej referował obszernie tow. K. Czapiński, przedstawiając cały przebieg wypadków w związku z całokształtem polityki hitlerowskiej. Wskazał na niebezpieczeństwa dla Polski i pokoju, związane z polityką Hitlera.

Sala hucznymi oklaskami podkreślała swą całkowitą zgodę z wywodami referenta.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy ze środy na czwartek

Ostatnie wieści z pola walk w Hiszpanii

Suksesy wojsk rządowych

Według doniesień z Santander wojska rządowe, operujące w tym okręgu otoczyły miejscowość Espinosa de Los Monteros, stanowiącą ważną pozycję strategiczną Aatakujące oddziały rządowe przerwały front powstańców. Po zaciętej walce wojska rządowe zajęły miejscowość Barcena, położoną niedaleko Espinosa, której kapitulacja ma być kwestią niedługiego czasu. Rozproszone oddziały powstańcze uciekają w góry.

O godz. 21.30 w środę ministerstwo wojny ogłosiło komunikat rządowy: Na odcinku Guadalajara i na południe od rzeki Tago nic szczególnego. Na odcinku Somosierra powstańcy ostrzeliwują z armat nasze pozycje bez rezultatu. Również na odcinku Aranjuez artyleria nieprzyjacielska bombardowała nasze pozycje nie wyrządzając szkód. Na froncie madryckim nie było żadnej akcji. Nasza artyleria bombardowała pozycje nieprzyjacielskie, a lotnicy zmusili do ucieczki eskadry powstańcze. (PAT).

Walki w powietrzu

Agencja telegraficzna Rządu hiszpańskiego donosi: Ministerstwo lotnictwa komunikuje: Pięć samolotów rządowych bombardowało skutecznie lotnisko Tablada pod Sewillą, gdzie znajdowało się 18 samolotów bombardujących powstańczych. W drodze powrotnej eskardę zaatakowało 16 samolotów myśliwskich przeciwnika Dwumotorowiec rządowy został stracony. O godz. 15.20 samoloty „Junkres" (niemieckie) bombardowały lotnisko w Alcala de Menares. Samoloty myśliwskie republikańskie zaatakowały przeciwnika i jeden samolot powstańczy strąciły. W kraju Basków samoloty rządowe bombardowały Villa Real de Alava. Z Vittoria nadleciało kilka samolotów powstańczych. W powietrzu rozegrała się walka, w której 3 samoloty powstańcze strącono, a czwarty lądował przymusowo i uległ katastrofie. W walce tej brało udział 20 samolotów powstańczych przeciw 6 rządowym.

Powstańcy posuwają się jak raki

Z Walencji PAT donosi: Agencja telegraficzna rządu hiszpańskiego podaje:: Na froncie Asturii panuje zupełny spokój. Na stronę wojsk rządowych przeszli kapitan, porucznik i 4-ej żołnierze z M. Leon, którzy oświadczają, że opuścili miasto pod wrażeniem okrucieństw, dokonywanych tam codziennie.

Na froncie pod Grado w zdobytym okopie wojska rządowe znalazły list żołnierza armii powstańczej do przyjaciela. W liście tym mówi się, że „lepiej popełnić samobójstwo niż przybyć na ten front prawdziwej rzezi, gdzie ginie conajmniej 200 ludzi dziennie, rozstrzeliwanych przez faszystów i ginących w bitwach. Posuwamy się — pisze żołnierz — jak raki, to jest cofając się, gdyż górnicy, którzy niczego nie boją się, rzucają się na nasze okopy, jak tygrysy z dynamitem i bagnetami w ręku i zdobywają okopy najlepiej nawet bronione".

Komitet nieinterwencji wciąż radzi

W Londynie, w środę obradował „komitet nieinterwencji", który po dyskusji przyjął przedłożony przez podkomitet wniosek, aby zwrócić się do 27 państw, uczestniczących w pracach komitetu z propozycją rozszerzenia zasady nieinterwencji również na interwencję pośrednią oraz z zapytaniem czy zgadzają się, aby w pierwszej fazie rozszerzenie tej zasady dotyczyło sprawy wysyłania do Hiszpanii ochotników.

W toku dyskusji toczyły się dość ostre polemiki niemiecko-sowieckie, w których stanowisko niemieckie popierały również Włochy. W posiedzeniu tym uczestniczył po raz pierwszy ambasador von Ribbentropp, który występował z oskarżeniem Sowietów. Ribbentropp twierdził, że dotąd po stronie rządu hiszpańskiego walczy 35.000 ochotników, przybyłych z ZSSR.

Oskarżenia odpierał ambasador Majski, który wskazywał na fakt, że ochotnicy niemieccy, walczący po stronie gen. Franco, nie mogą być wogóle zaliczani do ochotników, gdyż faktycznie zostali w sposób grupowy przez rząd niemiecki uzbrojeni, zaopatrzeni i wysłani do Hiszpanii.

Deklaracje, złożone przez przedstawicieli Niemiec, Włoch i Sowietów dołączone będą w całości do sprawozdania z posiedzenia.

Przed abdykacją króla Anglii

W Izbie Gmin

Reuter donosi o przebiegu środowych obrad Izby gmin: Attlee (Labour Party) zapytał, czy premier ma nadzieję, że w czwartek napewno złoży oświadczenie, gdyż niepokój w społeczeństwie wzrasta z powodu niewyjaśnionej sytuacji. Premier Baldwin: Zapewniam Izbę, że nikt lepiej ode mnie nie zdaje sobie z tego sprawy.

Bellenger (Labour Party) zapytuje, czy premierowi wiadomo, że zwłoka wywołuje dla obywateli brytyjskich znaczne kłopoty finansowe i czy wobec tego premier nie będzie łaskaw wskazać Królowi na konieczność szybkiego rozstrzygnięcia kryzysu.

Premier Baldwin: Mogę zapewnić p. Bellengera, że objaw, o którym mówi, nie uszedł mojej uwagi.

Na tym dyskusję zakończono.

Przed ostateczną decyzją

Z Londynu PAT donosi: O godz. 19.30 we środę rozpoczęło się posiedzenie gabinetu w celu omówienia obecnej sytuacji, dotyczącej zagadnienia konstytucyjnego.

Reuter zaznacza, że król dotychczas nie powziął żadnej decyzji, ale prawdopodobnie poweźmie ją przed czwartkowym, popołudniowym posiedzeniem Izby Gmin, na którym oczekiwane jest oświadczenie Baldwina. (PAT).

Mimo dłuższej narady nocnej i mimo odbytego w środę przeszło dwugodzinnego posiedzenia gabinetu, premier Baldwin nie mógł udzielić Izbie Gmin żadnych dodatkowych wyjaśnień co do kryzysu. Baldwin zapowiedział jednak, że spodziewać się należy oświadczenia w czwartek. Aczkolwiek nie oznacza to jeszcze, aby decyzja została przez króla ostatecznie powzięta, to jednak fakt, że członkowie większości rządowej otrzymali wezwanie, by byli obecni w czwartek w Izbie, zdaje się wskazywać na to, że rząd spodziewa się ważnych decyzji.

Jaka i kiedy nastąpi decyzja króla

Zdaniem angielskich kół parlamentarnych kryzys konstytucyjny zbliża się ku końcowi. Panuje przekonanie, jak zaznacza Reuter, iż król obecnie ma wyłącznie do wyboru wyrzeczenie się projektów małżeństwa lub abdykację. Rozmowy, jakie się toczą z członkami rodziny królewskiej i z radcami prawnymi świadczą raczej o tym, iż król skłania się ku abdykacji.

Przewidywania, że w czwartek nastąpi abdykacja zyskały na sile, gdy dowiedziano się, iż ministrowie zebrali się w środę wieczór na posiedzenie gabinetu, nie wiedząc, jaką będzie decyzja króla. (PAT).

Abdykacja nieunikniona

LONDYN. (PAT). Oficjalni rzecznicy Rządu udzielili prasie angielskiej wyjaśnień, z których wynika, że król postanowił abdykować. W kołach prasowych przypuszczają, że do parlamentu wniesiony zostanie projekt ustawy, zatwierdzający abdykację i ustanawiający nową sukcesję tronu.

Co myśli p. Simpson?

Reuter donosi z Cannes: Lord Brownlow oświadczył: Pani Simpson w trakcie narad nie podpisywała żadnych dokumentów. Jej adwokat konferował z nią o sprawach wyłącznie osobistej natury.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Apel Francji i Anglii

w sprawie wojny domowej w Hiszpanii

Z Paryża PAT. donosi: Ministerstwo Spraw Zagr. ogłosiło następujący komunikat: Rządy francuski i brytyjski dokonały w ubiegłym tygodniu wymiany poglądów na sytuację, jaka wytworzyła się wskutek przedłużania się wojny domowej w Hiszpanii i na niebezpieczeństwa, jakie kryje ona dla pokoju europejskiego. Stwierdziwszy zgodność swych poglądów w tym względzie, oba rządy zwróciły się w dn. 4 bm. za pośrednictwem swych przedstawicieli dyplomatycznych przy rządach niemieckim, włoskim, portugalskim i sowieckim, by Rządy te zechciały przyłączyć się do nich w celu stwierdzenia swej bezwzględnej woli wyrzeczenia się stanowczo wszelkiej akcji pośredniej czy bezpośredniej, mogącej w jakikolwiek sposób doprowadzić do obcej interwencji w konflikcie, a w konsekwencji by przesłały natychmiast swym przedstawicielom w komitecie londyńskim wszelkie instrukcje w celu zorganizowania w pełni skutecznej kontroli. Tą samą drogą oba rządy zwróciły się do wspomnianych czterech rządów, aby przyłączyły się do nich w swych uczuciach ludzkości w celu powstrzymania zbrojnej walki, toczącej się w Hiszpanii przez zaproponowanie pośrednictwa i aby umożliwić całemu krajowi wyrażenie woli narodu. (PAT).

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.
Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Po wspólnej deklaracji socjalistów i komunistów Francji

Wzmocnienie rządu tow. Bluma

Z Paryża PAT. donosi: Wtorkowa deklaracja komisji porozumiewawczej Partii Socjalistycznej i Komunistycznej, potwierdzająca chęć utrzymania współpracy i wyrażająca zaufanie komunistów do obecnego rządu, jest uważana w kołach politycznych jako poważne wzmocnienie pozycji Rządu. Ze strony socjalistów obecni byli m. in. na posiedzeniu komisji: Minister Spr. Wewn. Marx Gormoy, Minister stanu Paul Faure—generalny sekretarz partii, Minister emerytur Riviero, zastępca sekretarza generalnego partii oraz publicysta „Populaire" Severac przewodniczący skrajnego skrzydła partii Żyromski, Marceau Pivert i inni. Ze strony komunistów obecni byli również czołowi przewódcy jak Thorez, Duclos i Gitton.

Komuniści mieli stwierdzić, iż nie chcą prowadzić polityki antyrządowej, a deputowani Thorez i Gitton oświadczyli, że na przyszłość skłonni są udzielić rządowi poparcia „bez zastrzeżeń". Dep. Thorez zaznaczył, iż nawet w sprawie hiszpańskiej istnieje możliwość wyrównania różnic między Rządem a komunistami.

Ten zwrot w stanowisku komunistów francuskich tłomaczony jest jako bezpośredni refleks zmiany taktyki Rządu sowieckiego. Zmiana ta nastąpiła w momencie, kiedy ambasador ZSSR, Majski wystąpił na komitecie londyńskim z wnioskiem o zakazie wyjazdu ochotników zagranicznych do Hiszpanii i o zaostrzenie kontroli międzynarodowej.

Na stanowisko komunistów wpłynąć też miała rezolucja Naczelnej Rady Generalnej Konfederacji Pracy, domagająca się „od rządów państw demokratycznych, by podjęły wspólne działania w łonie komitetu londyńskiego na rzecz uniemożliwienia dostaw wojennych przez państwa faszystowskie powstańcom hiszpańskim".

Tego rodzaju deklarację należy tłomaczyć jako pewnego rodzaju akceptację polityki premiera Bluma i min. Delbosa.

W kołach politycznych podkreślają, iż porozumienie pomiędzy socjalistami i komunistami zapewnia obecnemu rządowi na pewien czas spokój na terenie parlamentu i umożliwi uchwalenie budżetu.

Masowe wypadki górnicze

W nocy z wtorku na środę w podziemiach kopalni „Barbara" wydarzył się tragiczny wypadek. Wskutek przedwczesnego wybuchu ładunku górniczego, założonego w ścianę węglową, dwóch górników: 31-letni Augustyn Wróblewski i 36-letni Wincenty Grzyb odnieśli ciężkie rany. Wróblewski wkrótce po wypadku zmarł, osierocając żonę i kilkoro dzieci. Drugiego górnika odstawiono do szpitala.

Równocześnie niemal w podziemiach kopalni „Lech" zwały węglowe zasypały robotnika Ignacego Kurka, który poniósł śmierć na miejscu.

Wreszcie w kopalni „Jacek" doznał zmiażdżenia nóg, wskutek oberwania się węgla ze stropu, robotnik Wacław Cebula.

W kopalni „Giesche" w Nikiszowcu wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł sztygar kopalni Gustaw Kapusta.

W podziemiach kopalni powstał drobny pożar. Celem zlikwidowania pożaru zjechała do podziemi grupa, złożona z 4-ch robotników, zaopatrzonych w maski gazowe, pod kierownictwem sztygara Kapusty. Zadaniem kolumny ratowniczej było uszczelnienie tamy, aby nie dopuścić do rozszerzenia się pożaru. Gdy kolumna przybyła w pobliżu miejsca pożaru, sztygar pozostawiwszy swych pomocników odszedł sam do tamy, lecz po chwili zemdlał zatruty gazami. Mimo natychmiastowej pomocy sztygar, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

W podziemiach odkrywki węglowej pod Sosnowcem poniósł śmierć robotnik Tomasz Zagrodnik.

Dyktator finansowy Rzeszy Schacht

domaga się kolonii dla Niemiec

Wielka mowa kolonialna dr. Schachta, wygłoszona z okazji jubileuszu Towarzystwa Geograficzno - Statystycznego we Frankfurcie N. M., stanowi sensację dnia. Długie wywody dr. Schachta, poparte danymi cyfrowymi, zmierzały do udowodnienia, że liczna i nieustannie rosnąca ludność niemiecka znalazła się po wojnie na zbyt ciasnym obszarze, że cierpi na brak środków spożycia, a przede wszystkim na brak surowców przemysłowych i że właściwe rozwiązanie tych trudności polega na przydzieleniu Niemcom odpowiednich terenów kopalnianych.

Niemcy wchodzą, jak się zdaje, w okres nowej wielkiej kampanii propagandowej na rzecz odzyskania kolonii. (PAT)

Bandycki napad na sklep

Na osiedlu [illegible] w Warszawie o godzinie 8-ej wiecz. w środę do zamkniętego sklepu spożywczego Henryka Kruszewicza wtargnęło czterech uzbrojonych i zamaskowanych bandytów!

Na okrzyk „ręce do góry" Kruszewicz wyjął rewolwer i nastąpiła obopólna wymiana strzałów. W wyniku Kruszewicz i żona jego Jarina zostali postrzeleni. Jeden z bandytów zaś Witold Stanisławski został ciężko postrzelony przez właściciela sklepu w brzuch i prawą rękę. Pozostali bandyci zbiegli, nic nie zrabowawszy. Rannych opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala, gdzie bandyta Stanisławski zmarł.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

O pomoc dla bezrobotnych w Zawierciu

W dniu 3 grudnia 1936 r. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym tow. radny A. Jędrycha, w imieniu klubu radnych P. P. S., zgłosił dwa nagłe wnioski w sprawie bezrobotnych.

Pierwszy wniosek dotyczył uproszczenia formalności w sprawie wydawania bezrobotnym zasiłków z Funduszu Pracy. Wskutek wszelkiego rodzaju formalności bezrobotni nie otrzymują należnego im zasiłku, a jednocześnie odmawia im się pomocy z akcji doraźnej.

Nic też dziwnego, że wśród bezrobotnych panuje tak wielkie rozgoryczenie

Drugi wniosek dotyczył przyjścia z pomocą na zimę w postaci akcji doraźnej tym, którzy nie mają prawa do ustawowego zasiłku z Funduszu Pracy.

Zawiercie znane jest jako miasto nędzy i głodu, posiadające największy procent bezrobotnych ze wszystkich miast Polski, ale robi wrażenie zapomnianego przez czynniki urzędowe, widzi się [illegible] bezrobotnych, którzy jak cienie, snują się po ulicach, względnie wystają pod urzędem Pośrednictwa Pracy, zwłaszcza pod magistratem Zima już jest w całej pełni, bezrobotni całymi falangami oblegają magistrat, żądając pomocy z akcji doraźnej. Pomimo zapowiedzi o przyjściu nędzarzom z pomocą bezrobotni nadal pozostawieni są, wraz z dziećmi, swemu własnemu losowi.

W zrozumieniu powagi chwili, klub radnych miejskich P. P. S., zażądał w kategorycznej formie przyjścia tym najszczęśliwszym z nieszczęśliwych z natychmiastową pomocą — i to taką, aby mogli żyć, wraz rodzinami, jak ludzie.

Bezrobotni nie żebrzą lecz żądają tego, co im się słusznie należy.

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

PROF. RUDOLF WACEK LAUREATEM NAGRODY DZIENNIKARSKIEJ.

We środę w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W. F. i P. W. w Warszawie odbyło się posiedzenie komisji nadawczej nagrody dziennikarskiej PUWF, dla najwybitniejszego dziennikarza sportowego w roku bieżącym.

Nagrodę powyższą przyznano prof. Rudolfowi Wackowi ze Lwowa. Laureat jest jednym z najpierwszych w Polsce dziennikarzy sportowych i posiada wybitne zasługi na polu zarówno dziennikarstwa sportowego jak i działalności sportowej.

Boks

O MISTRZOSTWO BOKSERSKIE WARSZAWY KLASY B.

Mecz bokserski Gwiazda — Skra o drużynowe mistrzostwo Warszawy w klasie B, rozegrany późno wieczorem we wtorek w sali Gwiazdy, zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Warszawianka — Broń (Radom) 16:0 Valkover Wobec rezygnacji zarządu K. S. Broń z rozegrania ostatniego meczu o mistrzostwo klasy B z Warszawianką w Radomiu, przyznano Warszawiance zwycięstwo valkoverem.

Tabela mistrzostw klasy B przedstawia się następująco: 1) Legja mistrz klasy B. 13 pkt. st. zwyc. 84:28. 2) Czechowice 11 pkt. st. zwyc. 84:28. 3) Skra 7 pkt. st. zwyc. 59:53. 4) Warszawianka 6 pkt. st. zwyc. 57:55. 5) Fort Bema II 5 pkt. st. zwyc. 50:46. 6) Broń 5 pkt. st. zwyc. 40:72. 7) Gwiazda 3 pkt. st. zwyc. 24:56. 8) Orkan 2 pkt. st. zwyc. 26:70.

We wtorek odbyło się w Warszawie towarzyskie spotkanie bokserskie rezerw Makabi i CWS. zakończone zwycięstwem Makabi w stosunku 8:6.

MECZE BOKSERSKIE NA PROWINCJI.

We Lwowie we wtorek wieczorem rozegrany został w ramach „dnia PZB" mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Lwowa i Lublina. Mecz zakończył się zwycięstwem Lwowa w stosunku 12:4.

W Wilnie w meczu bokserskim AZS Wilno odniósł zwycięstwo nad zespołem KPW Bydgoszcz w stosunku 14:2.

W Stanisławowie w meczu bokserskim Revera pokonała Rekord ze Lwowa w stosunku 10:6.

NIE MA ZAKAZU KONKURENCJI W BOKSIE.

Głośna swego czasu sprawa zatargu IKP. z zarządem ŁOZB. na tle istniejącego jakoby w Łodzi zakazu konkurencji w boksie, zakończyła się porażką IKP., albowiem zarząd ŁOZB. stwierdził, że zakaz konkurencji w boksie nie istnieje, opierając się w tym orzeczeniu na dezyderacie walnego zgromadzenia klubów łódzkich.

Równocześnie zarząd ŁOZB. odrzucił żądania IKP. w sprawie odszkodowania w wysokości 600 zł. z tytułu strat poniesionych na meczu PKS. (Śląsk) — IKP. na skutek urządzenia konkurencyjnego meczu bokserskiego przez Hakoah z krakowskim Wawelem.

Po rokowaniach o umowy zbiorowe w rolnictwie

Nadzwyczajne Komisje Rozjemcze przystąpiły do pracy

Rokowania o nowe umowy zbiorowe w rolnictwie nie dały żadnych rezultatów: ziemianie wykazali jeszcze raz, że nie rozumieją ruchów społecznych i chcieliby wiecznie wzmagać wyzysk pracy robotniczej — widocznie, że bunty głodowe zostaną stłumione przez policję. Strjaki robotników rolnych w Małopolsce i na południu Lubelszczyzny, krwawe zajścia na folwarkach — nic obszarnikom nie mówią. Zjawiska te traktują raczej jako zło, wynikające ze „zbrodniczej agitacji", której policja nie potrafiła na czas ukrócić.

To też przedstawiciele Związku Ziemian w Komisjach Polubownych żądali dalszego pogorszenia warunków pracy, odrzucając jednocześnie jaknajbardziej kategorycznie wszystkie żądania robotnicze. Wycofali się nawet z niektórych spraw, które zobowiązali się latem b. r. uwzględnić w nowych umowach.

Związki zawodowe zażądały uregulowania warunków pracy, stwierdzając, że jedynie w ten sposób można zagwarantować normalną pracę na roli.

Na czoło zagadnienia w województwach centralnych wysuwa się sprawa dochodzących robotników rolnych, niezamieszkałych w budynkach dworskich. Liczba takich robotników bezustannie wzrasta, a ponieważ nie są oni objęci umowami, przeto wyzysk ich jest niczem nieskrępowany. Kilkudziesięciogroszowe wynagrodzenia dzienne, niejednokrotnie konfiskowane bezkarnie przez pracodawcę z jednej strony powodują redukcję stałych robotników, z drugiej zaś stanowią przyczyny ostrych konfliktów. Np. w Ostrowiu pow. rudeckiego dopiero po tragicznej śmierci 7 robotników osiągnięta została podwyżka płac o 200 procent.

Druga sprawa — to podwyżka wynagrodzeń wszystkich kategoryj robotników. Nadzwyczajna Komisja Rozj. przez szereg lat obniżała płace, wywołując coraz większe rozgoryczenie. Czyż może być zadowolona naprzykład komornica, zarabiająca za dzień ciężkiej pracy aż 20 groszy zimą i 25 groszy latem, albo dorosły chłopak zdolny do wszystkich robót, który pracując tylko w sezonie otrzymuje 70 — 100 groszy za dzień pracy?

Dalej idą żądania skrócenia czasu pracy przeciętnie do 8 godzin na dobę, co jeszcze daje w okresie żniw pełne 11 godzin pracy poza dwugodzinnym obrządkiem inwentarza, umożliwienia korzystania z prawa do trzymania 2 krów i szereg innych spraw, których tu, by nie nużyć czytelnika, nie wyszczególniamy.

Wbrew opinii Związków, uważających, że Rząd nie powinien wtrącać się do zatargu, powołane zostały Nadzw. Komisje Rozjemcze, które mają ustalić nowe warunki pracy w rolnictwie. Posiedzenia dla województw centralnych rozpoczęła komisja 10 grudnia, a dla województw zachodnich (gdzie mówiąc nawiasem obszarnicy w Komisji Polubownej zachowali się po chamsku) rozpocznie w kilka dni później.

Rząd zatym rozstrzygnie na jakich warunkach mają pracować robotnicy rolni. Dziś możemy stwierdzić tylko: jeżeli Komisja rządowa nie wzniesie się ponad ciasny egoizm obszarnictwa, to orzeczenie nie spełni swego zadania, nie zabezpieczy normalnej pracy na roli w przyszłym roku.

Marian Nowicki.

Nienawiść sięgająca aż do... kiełbas

Na Śląsku Opolskim ukazało się rozporządzenie władz niemieckich, które wymownie świadczy o rozpętaniu nienawiści do wszystkiego, co polskie. Złość niemiecka wyładowała się tym razem na... kiełbasie.

Mianowicie na Śląsku Opolskim nazywano zwykłą kiełbasę: „Polnische Wurst", a kiełbasę polędwicową, zwaną u nas krakowską, „Krakauer Wurst".

W myśl rozporządzenia władz niemieckich „Polnische Wurst" ma się odtąd nazywać „Mettwurst", a krakowska — „Oberschlesische Roh" (Górnośląska surowa). „Krakauer Wurst gekocht" (gotowana) ma się obecnie nazywać „Oberchlesische Roh gekocht".

Zarządzenie to wywołało zrozumiałą sensację.

Wiadomości z całej Polski

ZASTRZELENIE PRZEMYTNIKA.

Na odcinku Rudziszki powiat wileńsko - trocki, patrol K. O. P. spostrzegł trzech ludzi, którzy przekroczyli granice z Litwy do Polski z przemytem.

Na wezwanie patrolu przemytnicy zaczęli uciekać. Za uciekającymi odano kilka strzałów, od których jeden z przemytników został zabity, dwaj inni zdołali zbiec.

BURMISTRZ ZAWIESZONY W CZYNNOŚCIACH.

Poznański urząd wojewódzki zawiesił w czynnościach długoletniego burmistrza miasteczka Ostroróg, Rechajma.

SKRYTOBÓJCZY STRZAŁ DO SOŁTYSA.

Jan Zańkowicz Ilnicki, sołtys gromady Roztoczki, pow. Dolińskiego, został zabity trzema strzałami w szyję, w głowę i pierś. Sprawcy dotąd niewykryci.

NADUŻYCIA W ZW. INWALIDÓW W ROPCZYCACH.

W Powiatowym Związku Inwalidów Wojennych w Ropczycach, pow. Rzeszowski, starostwo dokonało lustracji i stwierdziła nadużycia. W wyniku sprawę skierowano do prokuratora.

Ze względu na toczące się śledztwo bliższych szczegółów podać nie możemy.

SKUTKI BAWIENIA SIĘ BRONIĄ.

W Tuszowie Narodowym, pow. Tarnowski, Stanisław Rzeźnik, manipulując rewolwerem, spowodował wystrzał. Kula ugodziła go w serce. Ofiara własnej nieostrożności w godzinę po wypadku zmarła.

SKAZANIE WÓJTA I SEKRETARZA.

Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Rzeszowie, na sesji wyjazdowej w Tarnobrzegu, odbyła się rozprawa przeciwko b. wójtowi gminy Grębów, Rembiszowi i sekretarzowi gminnemu, Janeczce, oskarżonym o dokonanie kilku nadużyć. Sąd skazał Rembisza na pół roku, zaś Janeczkę na rok więzienia, orzekając wobec obu utratę praw obywatelskich na lat pięć.

Z Górnego Śląska

W Katowickiej Kasie Chorych

Potępienie komisarskiej gospodarki

W ub. czwartek odbyło się posiedzenie Wydziału Ogólno-Miejscowej Kasy Chorych na miasto Katowice. Wydział kasy zajął się sprawą rozwiązania poprzedniego Wydziału i Zarządu Kasy, oraz gospodarką komisaryczną w tej Kasie. Podstawę dyskusji stanowiło sprawozdanie Zarządu, przedłożone Wydziałowi, a uchwalone jednomyślnie przez wszystkich członków, a więc także przez ówczesnego komisarza Kasy, a obecnego członka Zarządu, p. W. Czaplickiego.

Sprawozdanie stwierdza, że rozwiązanie Wydziału i Zarządu Kasy w roku 1933 nie miało żadnych podstaw, że zażalenie Zarządu przeciwko rozwiązaniu Wydziału i Zarządu nie zostało rozstrzygnięte, dalej — że wyznaczone przez Zarząd wybory do Kasy zostały odwołane i Kasie narzucona przez trzy lata gospodarkę komisaryczną. W czasie tej komisarycznej gospodarki nastąpiło bardzo poważne pogorszenie świadczeń na rzecz członków i członków rodzin ubezpieczonego.

Obszerne streszczenie sprawozdania, będącego nie tylko potępieniem komisarycznej gospodarki w Kasie, ale także metod, stosowanych wobec tej instytucji społecznej, podamy oddzielnie.

Z sali sądowej stolicy

OSZUŚCI UKARANI.

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę 3-ch oszustów, którzy podszywając się pod działalność filantropijną wyzyskali cały szereg ludzi, oczywiście pieniądze chowając do własnej kieszeni.

Oskarżony Stefan Degórski ma zresztą za sobą już 11 wyroków. Oskarżeni fabrykowali sobie listy różnych dostojników kościelnych i na ich podstawie naciągali ludzi, twierdząc, że zbierają na studentów - gruźlików.

Sąd skazał Nowakowskiego na 9 mies. więzienia, Degórskiego na 1 rok więzienia i Nawrockiego na 10 miesięcy więzienia.

UMORZONA SPRAWA.

W sądzie grodzkim XXII-go oddziału w Warszawie odbyła się wczoraj sprawa z oskarżenia łuszczarni ryżu w Gdyni braci Mazurów przeciwko biuru przewozu statkami „Nawigator" o samowolne zatrzymanie ładunku ryżu wartości 300 tys. zł. Sprawę umorzono.

INŻ. SIERZPUTOWSKI ZNOWU PRZED SĄDEM.

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczęła się wczoraj sprawa inż. Sierzputowskiego, b. urzędnika Głównego Urzędu Miar, skazanego nie tak dawno za nadużycia przy sprzedaży termostatów, które acz nosiły tabliczki „made in England" były fabrykowane przez oskarżonego. Inż. Sierzputowski, docent politechniki warszawskiej, tym razem znalazł się przed sądem oskarżony znowu o szkodliwą działalność na szkodę tegoż Urzędu.

Działalność oskarżonego tym razem, jak mówi akt oskarżenia, miała na celu zniesławienie tej poważnej placówki, szerzenie fałszywych wiadomości i wywołanie niepokoju publicznego.

P. Sierzputowski po dość nieciekawej historii z termostatami poczuł przypływ talentów publicystycznych i na łamach „Kuriera Porannego" i „Gazety Polskiej" w r. 1934 rozpoczął kampanię przeciwko Urzędowi i dyrektorowi jego Zdzisławowi Rouszerowi.

W artykule p. t. „Prawdziwe oblicze głównego urzędu miar — za parawanem nauki" p. Sierzputowski podał całą wiązankę zarzutów tego typu, jak: oskarżenie urzędu o stosowanie fałszywych narzędzi mierniczych, świadomego oszustwa ze strony urzędników itd.

P. Sierzputowski nie zawahał się nawet zarzucić pracownikom urzędu, iż są „nierobami i nieukami", a swoim wystąpieniem starał się skompromitować placówkę naukową nawet na terenie międzynarodowym.

Proces, ze względu na dużą ilość świadków, potrwa dwa dni. Oskarża prok. Zimiński, z ramienia zniesławionego urzędu i dyr. Rouszera występują adw. adw. Niedzielski, Mikulski i Czyżewski. Broni adw. Szurlej.

Sprawa obecnie rozpatrywana nie jest ostatnią sprawą p. Sierzputowskiego, który ma jeszcze w perspektywie trzeci proces.

I. K.

Konkurs na projekty etykiet na pudełka do zapałek

Instytut Propagandy Sztuki rozpisał konkurs na projekty etykiet na pudełka do zapałek. Zadaniem konkursu jest opracowanie: a) sześciu projektów na pudełka o typie luksusowym, które by stanowiły grupę, b) jednego projektu na pudełko o zupełnie odrębnym typie, mniejszego formatu. Temat dowolny. Nagrody: w grupie a) I — 600 zł., II — 400 zł., III — 250 zł.; w grupie b) I — 250 zł., II — 150 zł. Termin nadsyłania prac upływa 1 lutego 1937 roku.

Szczegółowe warunki konkursu wydaje bezpłatnie kancelarja Instytutu Propagandy Sztuki, Warszawa, Królewska 13.

Śmierć pod zwałami węgla

W otwartym szybiku w Wojkowicach Komornych zawalił się chodnik. Pod gruzami oberwanego bloku węgla zginął 47-letni robotnik Józef Janos. Po 10-godzinnej akcji zwłoki ofiary wypadku wydobyto z pod zwałów węgla i odstawiono do kostnicy.

Kącik radiowy

Stały wzrost radiosłuchaczy w Polsce

Na dzień 1 grudnia 1936 r. zarejestrowanych w Polsce radio-abonentów było 606.298 czyli o 32.906 więcej niż 1. listopada r. b., a o 147.767 więcej niż 1. grudnia 1935 r.

Największy przyrost abonentów wykazuje Dyrekcja Warszawska 14.464 Lwowska — 3.861, Wileńska —3.366, Krakowska — 3.268, t. j. te dyrekcje, gdzie stosunkowo najwięcej jest radiosłuchaczy detektorowiczów.

Z pośród miast największy przyrost wykazują: Warszawa — 5.252, Lwów — 3.986, Łódź — 2.548, Wilno — 1.636 i Kraków — 1.615.

„Afryka"— reportaż radiowy z płyt

W sezonie bieżącym nadaje Polskie Radio cykl audycyj, których zadaniem jest zaznajomienie radiosłuchacza z muzyką krajów pozaeuropejskich, egzotycznego Wschodu i dalekiego Południa. Tym razem t. j. w piątek dn. 11. grudnia o g. 17.15 treścią audycji będzie Afryka; poprowadzi ją zaś słynny podróżnik dr. Wacław Korabiewicz. Zdjęcia płytowe, na których utrwalona została muzyka, tak zupełnie od naszej odmienna, śpiew i skomplikowane rytmy taneczne mieszkańców Afryki, stanowić będą trzon tej interesującej audycji.

„Nie tak prędko p. Drucik"

SKECZ RADIOWY

Symforian Drucik w biurze małżeństw — oto treść zabawnego skeczu radiowego pióra J. Tyszkiewicza, który nada Polskie Radio dziś o god. 22.30 Mamy tu plastycznie narysowaną sylwetkę niejakiego Drucika, którego perypetie z pewnością ubawią słuchaczy, posiadających poczucie humoru. Zwolennicy Chaplina, Dymszy, braci Marx — znajdą w Druciku postać z tej samej galerii.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 11 grudnia

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacji. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Orkiestra Eduardo Bianco i Chór Juranda z płyt. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 — 13.00 „O czystości w oborze do czystości w komorze — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert Małej Ork. P. R. 15.55 Jak spędzić święto. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Dalszy ciąg koncertu Małej Ork. P. R. 17.00 Pod urokiem gotyku w Pelplinie — felieton .17.15 Afryka — reportaż. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Zadania klubów narciarskich" — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Nowiny leśne. 19.00 „Opowiadanie doktora" — fragment z powieści S. Otwinowskiego p. t. „Życie trwa cztery dni". 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. pod dyr. H. Pensis'a i W. Landowska — klawesyn. W przerwie ok. 21.00 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.30 „Nie tak prędko panie Drucik" — skecz. 22.45 — 23.30 Muzyka taneczna.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

P. PAWLENKO 58)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA

— Wiesz, rozstrzygnąłem moją sprawę, — powiedział stary. — Od niedzieli kończę z tym idiotycznym czytaniem gazet. Jakaś giełda się tu zrobiła. Co? Tak, i naturalnie — to nie moja rzecz.

Akurat Michut wszedł, aby zawiadomić o propozycjach, które księgarnia otrzymała w ciągu przedpołudnia.

— Przynoszono papiery Lambert'a, — powiedział, — tego, który poległ koło Businvalle. Projekt podróży na biegun Północny.

— O, to jest nasza rzecz. Proszę kupić, — wydał polecenie.

— Oferują nam również szkice do „Salome" Regnot, który również poległ.

— Kupić, kupić, — powiedział szef.

Młody Thibaud i malarz wyszli na ulicę.

— Poradź-że ojcu, aby nabył wszystkie materiały, tudzież obiekty sztuki, osierocone pod Businvalle,— powiedział Bouisson z przykrym i złośliwym uniesieniem. — Będzie to zdumiewająca kolekcja. Albumy Regneaux ze szkicami nowych obrazów, nieukończone badania Lamberta, wiersze Billareta, zeszyt wynalazków z dziedziny fizyki jakiegoś rozerwanego przez bombę uczonego, symfonia nowego Wagnera, któremu bagnet wypruł kiszki.

— Kolekcja nie da ani jednego sous zysku.

— Za to pokaże, czym jest nasza cywilizacja.

— A, tak, może to. Ale wiesz przecież, że i ja i ojciec nie mamy zasadniczych zastrzeżeń ani wobec wojny, ani wobec gilotyny. Zabijanie jest prawem naturalnym i kara śmierci jest najzupełniej legalna. Tym bardziej wojna. Jednakże, — młody Thibaud ruchem ramion zrzucił na ręce narzutkę, — mam widocznie jakieś perwersyjne instynkty, ponieważ mimo to mierzi mię widok przelewanej krwi.

Uczniacy szli gromadą do muzum.

Razzi, dazzi, bobbi, dobbi!
Cis! Bum! A!
Victoria! Victoria!
Ra! Ra! Ra!

— W tych niezrozumiałych słowach zawarł się cały heroizm rewolucji, — powiedział młody Thibaud. Ra! Ra! Ra! Czy coś z tego rozumiesz?

Bouisson nie odpowiadając zagadnął go:

— Słuchaj, tyś napisał o mnie ten artykulik w „Niezależnej opinii". Ma nic nie mówiący podpis „A. France", ale od razu poznałem twój pazur.

Thibaud się uśmiechnął bez żadnego zresztą zażenowania.

Bouisson mówił dalej:

— Artykulik, oczywiście, głupi. Ale możesz przypisać sobie zaszczyt mojej przemiany — wstępuję w szeregi Gwardii narodowej.

Zamilkł.

— Wszystkie moje kawałki, te, które są na wystawie w waszym sklepie — proszę wspaniałomyślnie, bardzo proszę, serdecznie — włącz do tamtej kolekcji. Tak. I możesz mi się od tej chwili nie kłaniać. Rozumiesz?

— Wątpię, czy się spotkamy, — powiedział Thibaud, — wyjeżdżam. I zupełnie niepotrzebnie gniewasz się, Bouisson.

Ale Bouisson gwałtownie się odwrócił i zostawił go samego.

Moïse mimo późnej godziny czekał na zwolnienie François Fajzułły. Kwit Komisji finansowej, świadczący o przyjęciu kaucji, spadł na pierś jubilera, jak rzucony przez wielbiciela bukiet kwiatów.

— Ile jestem wart? — spytał Fajzułła, nie patrząc na papierek.

— Oj, przecież to przypadek. — Moïse uchylił się wstydliwie od odpowiedzi, — to taki przypadek, jak w składzie komisowym. Nie trzeba się denerwować.

— Ależ widzę, Moïse, żeś mię jednak kupił, — z rozrzewnieniem i bodaj nawet z urazą powiedział jubiler. — Nigdyś w życiu nie miał takiego nabytku. Niech się to nie ulega wątpliwości.

W kordegardzie trzeba się było podpisać na trzech czy czterech miejscach. Na ulicy, koło drzwi, stało rozłożyste, pełne fantazyjnych zygzaków lando. Stare szkapy, podnosząc z trudem nogi, tłukły miarowo kopytami o bruk — powtarzały nabyty za młodych lat chwacki, fircykowaty gest. Ale szkapy były stare i stać je było już tylko na brawurę podczas stania.

Wprowadzono nowych aresztowanych. Uwolnieni wychodzili smutnym krokiem ludzi, których nic nie dziwi, i uprzejmie, lecz z godnością żegnali się z personelem kordegardy.

Starzec w nawpół wojskowym mundurze zatrzymał jubilera.

— François Fajzułła, i pan tutaj? — zapytał.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Baczność, Robotnicy i Robotnice!

Baczność! Robotnicy i robotnice wojskowych składnic żywnościowych!

Dnia 13 grudnia odbędzie się

ZGROMADZENIE

w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej Nr. 17 o godz. 10 rano.

Porządek dzienny: 1) Obecna sytuacja pracowników wojskowych. 2) Regulacja płac. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Dalsze interwencje w sprawie wydalonych robotników. 5) Wnioski i interpelacje.

Idziemy naprzód!

Związek robotników przemysłu spożywczego w akcji

Robotnicy Krakowa bardzo wyraźnie i zdecydowanie stanęli w szeregach klasowych związków zawodowych. Wszystkie związki walczą o palmę pierwszeństwa w rozwoju ruchu robotniczego.

Związek spożywców w ostatnim roku poczynił olbrzymie postępy. Tam, gdzie poprzednio grasował ZZZ., czy jakieś inne białe czy żółte związki, tam teraz niemal wszędzie jest związek klasowy. Energiczny i pełen poświęcenia tow. Cekiera, cieszący się zaufaniem robotników, zdołał w ciągu nie długiego czasu zorganizować spożywców.

We środę, 9 b. m., odbyło się zgromadzenie robotników rzeźniczych i masarskich. Robotnicy ci należeli do ZZZ. Przyszli gremialnie robotnicy na wiec. Referat organizacyjny wygłosił tow. Cekiera o roli i zadaniach związków zawodowych mówił tow. dr. Szumski. Po obszernej dyskusji zebrani uchwalili zaufanie dla związku klasowego. Robotnicy „spożywczy" łączą się i skupiają w jednym Związku pod „Czerwonym Sztandarem".

Normy świadczeń dla bezrobotnych

Naczelny Wydział Wykonawczy Ogólnopolskiego Komitetu Zimowej Pomocy bezrobotnym, w porozumieniu z Centralną Komisją Porozumiewawczą Związków Pracowników, ustalił świadczenia od osób, pozostających w stosunku najmu pracy, na okres 5-ciu zimowych miesięcy w następującej wysokości:

Przy dochodzie brutto do 300 zł. mies. ½%, od 301 do 400 zł. mies. ¾%, od 401 do 600 zł. mies. 1%, od 601 do 800 zł. mies. 1½%, od 801 do 1200 zł. mies. 2%, od 1201 do 2500 zł. mies. 3%, od 2501 i więcej 5%.

Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej w Krakowie zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich pracowników, aby wypełniając obywatelski obowiązek, wpłacali datki według powyższych norm za pośrednictwem swych pracodawców. Zaznacza się, że przy uiszczeniu powyższych świadczeń pracownicy będą zwolnieni od świadczeń lokalnych. Zarazem Komitet zwraca się do ogółu pracodawców o łaskawe inkasowanie przy wypłacie uposażeń i zarobków robotniczych omawianych świadczeń i wpłacanie ich na rachunek Komunal. Kasy Oszczędności miasta. Krakowa Nr. PKO 415.740. Blankiety czekowe wydaje sklep Elektr. Miejsk. przy ulicy Brackiej, sklep Gazowni Miejsk. przy pl. Szczepańskim oraz Kasa Elektr. Miejsk. przy ul. Dajwór 23.

Z Nowego Sącza

W niedzielę, 13 grudnia o godz. 10 rano w Domu Robotniczym w Nowym Sączu, odbędzie się

Konferencja okręgowa P.P.S.

powiatów: nowosądeckiego, nowotarskiego i limanowskiego.

Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie z działalności OKR; 2) Referat o programie i o stanie partyjnym; 3) Referat o sytuacji politycznej; 4) Wybór OKR. i delegatów na kongres partyjny; 5) Sprawy organizacyjne; 6) Wolne wnioski i interpelacje.

W niedzielę, 13 grudnia o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczym w Nowym Sączu odbędzie się

Uroczysta akademia ku czci tow. Igr. Daszyńskiego

Przemawiać będzie tow. A. Ciołkosz, wystąpi orkiestra ZZK., robotnicze towarzystwo śpiewacze „Echo" i soliści.

Z muzyki

Artur Rubinstein

Ostatni swój koncert poświęcił Rubinstein w całości Szopenowi, uwzględniając wszystkie prawie formy muzyki szopenowskiej. Więc obok Sonaty h-moll Nokturny, Etudy, Scherzo, obok Mazurków Ballada i Polonezy: cały świat nastrojów cudownych, zróżniczkowanych aż do granic nieskończoności, cały bezmiar piękna muzycznego zaklętego w jeden tylko instrument, a tak niedościgłego w swej doskonałości, że choć napozór dobrze znane, pozostanie zawsze na swej wyżynie niezdobyte, niezbrukane powszednością.

Interpretacja muzyki szopenowskiej posiada już pewną ustaloną tradycję, pewien styl, wywodzący się już to od samego Szopena, czy wspomnień o jego grze, już to od wielkich „szopenistów" — przedewszystkim Paderewskiego. Oczywiście indywidualności tak wybitna jak Rubinstein, sama sobie jest drogowskazem.

Rubinstein samodzielnie szuka najbliższego sobie rozwiązania stylu szopenowskiego i znajduje je na drodze najdalej posuniętego subiektywizmu, do którego zresztą i liryzm i „rubato" melodyki szopenowskiej w wysokim stopniu uprawnia.

Słuchamy więc Szopena, ale równocześnie ani na chwilę nie możemy zapomnieć o jego wielkim interpretatorze. Wspaniałe zalety gry Rubinsteina: fascynująca dynamika, różnolitość barwy dźwięku, rozpiętość tonu, dla którego ani w pianie, ani w forte niema chyba ograniczeń, i wreszcie technika, może nieprecyzyjna, ale iskrząca się blaskiem najwyższej wirtuozerii, narzucają słuchaczowi przeżycia emocjonalne z sugestywną siłą, tak bardzo Rubinsteinowi właściwą.

Szczególnie przekonywująco odtwarza Rubinstein burzliwe nastroje w Balladach i w Scherzach i marsowe rytmy Polonezów. Jego Polonez As dur wstrząśnie nawet najoporniejszego słuchacza — tu już nie akordy, ale pioruny krzesa artysta z fortepianu, zamienionego w potężną orkiestrę.

Do smutnych refleksyj nastraja niemuzykalność publiczności, która dwukrotnie przerwała artyście grę niewczesnymi oklaskami. Chyba już czas wiedzieć, a choćby tylko wyczuć, kiedy kończy się jeden z najpopularniejszych polonezów Szopena.

J. S.

Dyżury lekarzy

Dnia 11 grudnia—noc.

Dr. Kepler Wiktor, Kalwaryjska 3 tel. 120-31.

Dr. Rosenbaum Barbara, Fałata 11, tel. 100-67.

Dr. Fischer Jan, Michałowskiego 11, tel. 174-98.

Dr. Owczyński Tadeusz, Lubicz 34 tel. 158-26.

„Hawełka" znowu otwarty

Znana restauracja „Hawełka", która przez kilka tygodni była nieczynna i zdawało się, że podzieli los innych starych lokali, została w tych dniach otwarta.

Historje dnia

SAMOBÓJSTWO APLIKANTA ADWOKACKIEGO. W domu przy ul. Lubelskiej 1 popełnił samobójstwo aplikant adwokacki Marceli Leinkram.

WOŹNY TOW. UBEZPIECZEŃ DOKONAŁ NAPADU. Na przechodzącą przez pola pod Płaszowem Karolinę K. napadł nieznany osobnik i usiłował wyrwać jej teczkę, wypełnioną przyborami radiowymi. Napastnikiem był, jak się okazało, woźny Tow. ubezpieczeń „Florianka", Augustyn Antosz.

EMERYTOWANY SĘDZIA JAKO OSKARŻONY. Przed kilku dniami Sąd grodzki w Krakowie skazał emerytowanego sędziego z Mszany Dolnej Stan. Labusia na 50 zł. grzywny za „słowne znieważenie władz" w przemówieniu, wygłoszonym na zabawie w Lubieniu.

Sąd odwoławczy wyrok Sądu grodzkiego zatwierdził.

WYROK W PROCESIE O NADUŻYCIA CELNE. Sąd apelacyjny w Krakowie ogłosił wyrok w procesie o nadużycia celne.

Oskarżeni: Józef Anis, Wiesław Zalasiński i Władysław Datka zostali uniewinnieni. Reszcie oskarżonych znacznie obniżono kary. Zostali oni uniewinnieni od oskarżeni o oszustwo i przestępstwo karno - skarbowe, a zasądzeni za przekroczenie z par. 187.

USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Katarzyna Krakowska (lat 26), robotnica, zam. przy ul. Kupa 1, w zamiarze samobójczym wypiła jodyny. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Krakowską do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

Z miasta

TOW. URZĘDNIKÓW MIEJSKICH DLA BEZROBOTNYCH.

Zarząd Chóru Tow. Urz. Miej. zawiadamia, że dnia 12 b. m. o g. 7-ej w. odbędzie się w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach na cele pomocy zimowej koncert chóru, pod protektoratem prezydentostwa Mieczysławostwa Kaplickich. Cena biletu 1 zł.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 11 grudnia „Ludzie na krze".

JUBILEUSZ STEFANA TURSKIEGO. W sobotę 12 b. m. z okazji 25-lecia pracy pisarskej Stefana Turskiego rozśpiewane i roztańczone — „Krowoderskie zuchy" w inscenizacji z przed lat 25, wkroczą na deski teatru miejskiego, prezentując widowni zanikający barwny folklor przedmieścia, urozmaicony charakterystycznymi piosenkami i tańcami. Opracowanie sceniczne Józefa Karbowskiego, wykonawcy roli Staszka z przed 25 lat.

W STARYM TEATRZE od czwartku występuje słynny włoski „Teatro del Piccoli" pod dyr. Vittorio Podrecca. Ten artystyczny teatr zwany „teatrem małych aktorów — teatrem sztucznych ludzi" przybył do Krakowa po wielkich sukcesach w Londynie, Paryżu i Stockholmie i gra operę Rossiniego „Cyrulik Sewilski" oraz przeboje „Music-Hallu". Obok znakomitych śpiewaków włoskich współdziała orkiestra złożona z członków Filharmonii Krakowskiej pod dyrekcją kapelmistrza włoskiego Armanda Buratti. Codziennie odbywać się będą dwa wystąpienia, a to o godz. 19.00 i 21.20 wiecz. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

DZIŚ PREMIERA W „BAGATELI". Codziennie wielkie widowisko rewiowe p. t. „Rosyjskie serce".

Lokal redakcji i administracji „Naprzodu" w Krakowie mieści się przy ul. ŚW. TOMASZA 11a, pierwsze piętro w oficynie.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 11 grudnia

6.30 Pieśń poranna. 6.35 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Muzyka lekka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Muzyka z płyt. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Pogadanka. 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze. 14.05 Płyty. 15.15 Koncert reklamowy. — 15.30 Płyty. 15.55 Dokąd jechać w święto? 16.00 Życie kulturalne. 16.10 „Pięć minut optymisty". 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert. 1700 Felieton. 17.15 Reportaż z płyt. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Zadania klubów narciarskich — pogadanka. 18.20 Recital wiolonczelowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka. 19.00 „Opowiadania doktora" — fragment z powieści. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 Dzien. wiecz. i pogadanka aktualna. 20.30 „Nie tak prędko, panie Drucik" — skecz. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „6 lat miłości" i „Katarzynka".

ATLANTIC: „W cieniu samotnej sosny" i „Przygodny romans".

APOLLO: „Sztandar".

BAGATELA: „Niebezpieczny flirt" i rewia.

PROMIEŃ: „Tylko ty".

STELLA: „Zew krwi".

SZTUKA: „Po burzy".

ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna".

UCIECHA: „Biały anioł".

WANDA: „Bohater dnia".

Uroczysta akademia dla uczczenia tow. Daszyńskiego w Stanisławowie

Staraniem O.K.R. P.P.S., T.U.R. i Z.Z.K. odbyła się w Stanisławowie, w sali przy ul. Grunwaldzkiej 19 uroczysta Akademia dla uczczenia pamięci Ignacego Daszyńskiego.

Już na godzinę przed terminem tłumy publiczności napływały, by oddać hołd Wielkiemu Człowiekowi. Starzy mieszkańcy takiego natłoku nie pamiętają.

Z uderzeniem godz. 11-tej, w myśl programu — podniesiono kurtynę, a na ubranej kirem scenie ukazał się, oświetlony reflektorem, wspaniały portret Daszyńskiego z ostatnich lat, udekorowany sztandarami, wśród masy kwiecia.

Chór Z.Z.K. odśpiewaniem pieśni robotniczych rozpoczął uroczystość. W podniosłych słowach tow. Kobak nakreślił życie Zmarłego, aż do ostatnich dni. Następnie p. Romualda Grekówna, śpiewaczka operowa, wykonała pięknie szereg pieśni, a p. Kopijczukówna, absolwentka Konserwatorium Muzycznego im. Moniuszki, odegrała solo skrzypcowe. Akompaniament objęła p. prof. Lauferówna. Chór Z. Z. K. zakończył część pierwszą programu.

Następnie p. Irena Ładosiówna, artystka Teatru Pokucko-Podolskiego, zadeklamowała wzruszająco wiersz „Chłopskie serce" Konopnickiej. Z kolei artyści Teatru Pokucko - Podolskiego, pod reżyserią p. Bay-Rydzewskiego, wykonali na wysokim poziomie fragment z „Róży" Żeromskiego.

Całość wywarła na obecnych potężne wrażenie.

Na tym miejscu, imieniem Okr. Kom. Rob. P.P.S., T.U.R., R.Z.Z. i Z.Z.K. składamy wszystkim artystkom i artystom Teatru Pokucko-Podolskiego im. Moniuszki w Stanisławowie, oraz wszystkim wykonawcom, biorącym czynny udział w uroczystej Akademii, jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Stanisław Paszek.

KRONIKA ŚLĄSKA

Słowo a czyn

W Chorzowie odbył się Walny Zjazd Peowiaków. Zjazd przyjął długą rezolucję, w której domaga się wielu rzeczy bardzo pożytecznych, aczkolwiek nie sądzimy, by rezolucja odniosła jakikolwiek rezultat. Za dużo słyszy się tych pięknych słówek i u góry i u dołu.

M. in. czytamy w rezolucji taki ustęp: „Zaapelować do Rządu o zwalnianie emerytów i pobierających zaopatrzenie ze Skarbu Państwa powyżej 200 zł. miesięcznie, oraz żon urzędników z posad państwowych i samorządowych, jak również o niedopuszczenie do kumulowania posad i pobierania podwójnych poborów".

Dalej czytamy: „Zapewnienie pracy młodzieży m. in. przez kasowanie zbędnej kumulacji posad i zarobków jest rzeczą niecierpiącą zwłoki. Zjazd uznaje konieczność czynnego udziału peowiaków w pracach organizacji młodzieżowej dla przekazania młodemu pokoleniu tradycji peowiackiej".

Bardzo pięknie brzmią te słowa, które pozostają pustym dźwiękiem, jak wielkie apele o zatrudnieniu Górnoślązaków w administracji urzędów, samorządów, w ciężkim przemyśle i t. d.

Bo od kogo zależy, by górnoślązacy po 15 latach przynależności do Polski znaleźli nareszcie jakiś lepszy kawałek chleba? Zależy to od władz. a nie od górnoślązaków, którzy nie nadają się podobno nawet na woźnych!

Tak samo przedstawia się sprawa z emerytami. Cały ciężki przemysł zawalony jest przez ludzi pobierających emeryturę i podwójne, ba... nawet potrójne pobory.

Na terenie m. Katowic poruszono następujący fakt: Niejaki p Śniechota, b. dyrektor Szkoły Wydziałowej, został zemerytowany jako chory i zupełnie niezdolny do pracy. Przyznano mu emeryturę w wysokości 1000 zł. miesięcznie. Tenże chory i rzekomo zupełnie niezdolny do pracy emeryt otrzymał b. dobrze płatną posadę we „Wspólnocie Interesów". Takich wypadków jest bardzo dużo.

Najbardziej pożałowania godny jest fakt, że ci panowie emeryci nie są duchowo niczym związani z G. Śląskiem. Panowie ci, po uzyskaniu pięknej emerytury i — po kilku latach — dodatkowej synekury na prywatnych posadach, opuszczają Śląsk i osiedlają się w innych dzielnicach. Nim to uczynią, zabezpieczą przedtym całą swoją rodzinę, wraz z wujkami, szwagrami i kuzynkami, na dobrze płatnych posadach. Kto ponosi winę, że po 15 latach przynależności Śląska do Polski zaistniały na Śląsku takie stosunki?

Wszystkim to wiadomo...

Wywóz wielkiego transportu szyn do Iranu

W Katowicach została zawarta umowa przedstawicieli Persji (Iranu) z hutami górnośląskimi o dostawę większej partii szyn kolejowych, oraz innego materiału kolejowego do Persji.

Zamówienie obejmuje 20.000 ton szyn i innego materiału na kwotę 6,650,000 zł.

Z Sejmu Śląskiego

Na dzień 12 grudnia godz. 11-tą zwołane zostało posiedzenie Sejmu śląskiego. Na porządku dziennym posiedzenia znajdują się następujące sprawy: 1) wybór Śląskiej Rady Wojewódzkiej, 2) sprawozdanie komisji budżetowo-skarbowej w sprawie wniosku Śl. Rady Woj., zawierającego projekt ustawy o wojewódzkim Zakładzie Higieny w Katowicach (drugie czytanie), referent poseł dr. Karczewski, 3) sprawozdanie komisji budżetowo - skarbowej w sprawie wniosku Śl. Rady Woj., zawierającego projekt ustawy o odstąpieniu na własność Powiatowemu Związkowi Samorządowemu Pszczyńskiemu gruntu w Paniowach (drugie czytanie), ref. poseł Palarczyk, 4) wniosek Śl. Rady Woj., dotyczący projektu ustawy w sprawie podwyższenia wydatków budżetowych na rok administracyjny 1936/37 (pierwsze czytanie), 5) wniosek Śl. Rady Woj., zawierający projekt ustawy o budowie kolei normalno - torowej pierwszorzędnego znaczenia na linii Tychy — Bieruń Nowy (pierwsze czytanie), 6) wniosek Śl. Rady Woj., zawierający projekt ustawy o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (I-sze czytanie), 7) wniosek Śl. Rady Woj., zawierający projekt ustawy, zmieniającej ustawę z dnia 30 marca 1931 r. o Wojewódzkim Funduszu Drogowym, oraz ustawę z dnia 12 grudnia 1933 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych w Woj. Śląskim (I-sze czytanie), 8) wniosek Śl. Rady Woj., dotyczący projektu ustawy o zmianie paragrafu 96 Ordynacji Ubezp. zeniowej z dnia 19 lipca 1911 r. (I-sze czytanie), 9) Wniosek Śl. Rady Woj., w sprawie projektu ustawy o przejęciu na etat Skarbu Śl. komunalnego gimnazjum koedukacyjnego w Zorach (I-sze czytanie), 10) wniosek Śl. Rady Woj., zawierający projekt ustawy o Śląskim Zakładzie dla Głuchoniemych w Lublińcu (I-sze czytanie).

Najserdeczniejsze życzenia

składamy tow. *Tomaszowi Rybokowi z Giszowca*, oraz towarzyszce *Rybokowej* z okazji urodzin w dniach 8 i 9 grudnia.

Tow. Rybok jest długoletnim członkiem partii, klasowych zw. zaw., oraz klas. zw. inwalidów, dalej jednym z najstarszych czytelników „Gazety Robotniczej" Zawsze wierny i ofiarny, nie zdradził naszych czerwonych sztandarów nigdy i zawsze stał przy nas w dobrych i ciężkich chwilach. Z wielką odwagą bronił swoich przekonań wszędzie, w miejscu pracy i na publicznej trybunie. Dla swoich przekonań znosić musiał nieraz wielkie przykrości.

Z okazji urodzin składamy Mu oraz Jego Małżonce wiele serdecznych [illegible] i wszelkiej pomyślności. Oby w dobrym zdrowiu doczekali się chwili wyzwolenia proletarjatu.

O.K.R. P.P.S., Sekretarjat C.Z.G., Wydział Inwalidów przy P.P.S. i Red. „Gazety Robotniczej".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.